Wydanie poranne.

Przedpłata.
na „Głos Narodu“ wynosi: w Krakowie: miesięcznie kor. 2·—. Za odnoszenie do mieszkania dopłaca się 40 hal. miesięcznie.

Adres Redakcji i Administracji: ul. św. Jana l. 3.

Telefon Nr. 190.

GŁOS NARODU

DZIENNIK POLITYCZNY, ZAŁOŻONY W ROKU 1893 PRZEZ JÓZEFA ROGOSZA.

REDAKTOR NACZELNY: Dr. ANTONI BEAUPRÉ.

Wydanie poranne.

Przedpłata.
na „Głos Narodu“ wynosi: na prowincji: miesięcznie kor. 2.40. W państwie niemieckiem kwartalnie: 10 koron. W innych państwach kwartalnie koron 12·—.

Numer pojedynczy zwykły 12 hal.
Numer niedzielny i numer z dodatkiem powieśc. 16 h.

Nr. 83. **Kraków, Piątek dnia 11 Kwietnia 1902.** **Rok X.**

Obstalowana obstrukcja.

(Wszechniemcy. — Zamach cukiernika na hr. Vettera. — Polityka rewolwerowa).

Nasz korespondent wiedeński (*Mm.*) pisze:

Izba poselska przypomina morze Czarne. Wyjeżdżasz za najpiękniejszej pogody, w dwie godziny potem wybucha burza. Lada chwila bałwany zatopią twą szalupę.

Posiedzenie środowe toczyło się równo, spokojnie; nawet mowa ministra Hartla nie pobudziła Niemców do karczemnych wyskoków. Nagle huragan. Powodem błahostka. Niemcy nie życzyli sobie założenia czeskiej szkoły przemysłowej w Budziejowicach. Byli pewni, że tym razem z pomocą katolików niemieckich przegłosują prawicę. Obliczenia wróżyły zwycięstwo, plaster na ranę cylejską. Tymczasem Słoweniec Ploj, idąc za radą komisji parlamentarnej Koła polskiego, postawił wniosek, by zamiast szkoły w Budziejowicach założono szkołę przemysłową czeską w mieście czeskiem okręgu Izby handlowej budziejowickiej, a w mieście niemieckiem okręgu Izby handlowej chebskiej szkołę niemiecką. Ów wniosek tworzył jednolitą całość.

Tymczasem wszechniemcy zażądali przepołowienia wniosku. Było jasnem, że chcieli uchwalić szkołę niemiecką i obalić czeską.

Prezydent hr. Vetter oświadczył, że nie może na to przystać, musi więc zapytać się Izby. Gdy Izba (prawica, socjaliści, chrześcijańsko-społeczni i magnaci liberalni) odrzuciła wniosek wszechniemiecki, zerwała się obstrukcja.

Trwała pół godziny. Dwudziestu ludzi wyło, gwizdało, biło w pulpity, hałasowało na wszelkie możliwe sposoby. Inne stronnictwa siedziały spokojnie. Wrażenia miano takie, jak gdyby garść dzikusów puszczono nagle między ludzi ucywilizowanych. Im dłużej szał trwał, tem bardziej obłęd wszechniemców się potęgował. Naturalne to zjawisko! Każdy, kto udaje gniew, po chwili wpada w gniew prawdziwy.

Nim inne stronnictwa się opatrzyły, wszechniemcy przypuścili szturm do prezydjum. Ława ministrów była niezajętą, gdyż się odbywała rada gabinetowa.

Jeszcze chwila, a wszechniemcy otoczyli stół prezydjum, krzycząc, wygrażając pięściami, waląc w biurka linjami. Nagle poseł Iro, który wydarł hr. Vetterowi wielki i ciężki dzwonek, rzucił go całą siłą na głowę prezydenta. Gdyby nie błyskawiczny odruch hr. Vettera, lekarze mieliby sposobność do przeprowadzenia pięknej trepanacji czaszki niedoszłego kolegi.

Ten popis wszechniemieckiego cukiernika rozstrzygnął o losach posiedzenia. Odroczono je, by otworzyć ponownie przed samą szóstą. Skutkiem dwugodzinnej narady prezydenta z wszechniemcami, poseł Bareuther złożył oświadczenie, że jego towarzysze będą zwalczali wniosek Ploja, lecz nic nie mają przeciwko osobie szanownego prezydenta.

— Lecz przeciwko jego łepetynie! — wtrącił dowcipnie książę Lichtenstein, robiąc aluzję do postępku Ira.

Oburzano się powszechnie na wszechniemców, oburzał się nawet hr. Stürgkh, który swą niefortunną rezolucją cylejską rozpętał owe orgie szowinizmu niemieckiego. Lecz w oburzeniu Niemców nie drgała nuta szczerości. Zachowywali się spokojnie; żadne z stronnictw niemieckich nie poparło Schoenerera; znać było przecież, że im ów wybuch — chwilowy — bardzo na rękę. — Z ich min, z ich półsłówek pod adresem prawicy można było wyczytać:

— Kapitulujcie, gdyż inaczej wysadzimy parlament w powietrze. Patrzcie, co was czeka. — Dzisiaj hałasują i wyprawiają skandale tylko wszechniemcy. Jeszcze jeden protest, jeden akt oporu z waszej strony, a wszyscy połączymy się z Schoenererem.

Taka polityka z rewolwerem w ręku poza parlamentem zowie się rozbojem. Sądy wsadzają rozbójników za kraty. Niemcy sadzają swych polityków na krzesłach, wieńczonych wawrzynem.

KORESPONDENCJA.

WILNO 5 kwietnia.

Wygnanie biskupa, jego powody i skutki.

Zakończenie sprawy naszego biskupa jest już wam znane. Ks. biskup wyjechał na wygnanie do Twern, a djecezja wileńska pozostanie znowu bez pasterza. Postanowienie „najwyższe“ zapadło tym razem bardzo prędko i w formie dość niespodziewanej. Jeszcze zrana w dzień przybycia biskupa do Petersburga, zaczęły się z nim jakby układy, w których chodziło głównie o to, aby dobrowolnie ustąpił ze swej stolicy. Minister spraw wewnętrznych Sipiagin miał zakomunikować postanowienie cesarskie za kilka dni, — gdy nagle Mosołow, naczelnik departamentu „obcych wyznań“, przywiózł biskupowi „wyrok“... Decyzja zapadła prawdopodobnie po za plecami ministra, — pod naciskiem kliki Pobiedonoscewa. K. Sipiagin, zarzucał głównie ks. Zwierowiczowi, że tenże nie zniósł się z nim bezpośrednio przed wydaniem swego okólnika. Minister zapewniał, że gdyby były jakie nadużycia ze strony władz szkolnych, samby im zapobiegł. Zapewnienie to było oczywiście frazesem bez znaczenia.

Okólnik biskupa był podyktowany koniecznością. Ściąganie dzieci katolickich do szkół „prichodzkich“ przybrało ostatnimi czasy ogromne rozmiary, a pomijając już nawet względy narodowe, oddziaływanie na religijne uczucia dzieci było tak szkodliwe, że katolicka zwierzchność kościelna musiała czynnie wystąpić pod grozą zaniedbania swoich najświętszych obowiązków.

Dodać tu trzeba bolesną, ale nieuniknioną uwagę. Duchowieństwo parafjalne dyecezji wileńskiej nie wszędzie stanęło na wysokości swego posłannictwa. Większość i to bardzo znaczna zrozumiała niebezpieczeństwo i obowiązek swój spełniła; byli jednak i tacy, którzy albo z obawy, albo dla wygody, albo co najgorsza wprost z indyferentyzmu, nietylko nie zabraniali swoim parafjanom posyłania dzieci do szkół tak wyraźnie antykatolickich, ale ich nawet do tego zachęcali. Dla tych właśnie nierozumnych, albo złych księży, okólnik ks. Zwierowicza był nieodzownie potrzebny. Wskazał on im drogę, którą iść powinni, i usunął wszelkie wątpliwości wynikające z niezrozumienia rzeczy, lub chęci przypodobania się rządowi.

Skutek okólnika był ogromny, gdyż bezzwłocznie wszystkie prawie dzieci katolickie wycofano z „uczyliszcz“. Duchowieństwo postąpiło rozmaicie. Niektórzy proboszcze odczytali okólnik z ambony, inni zakomunikowali go rodzicom, inni ustnie wyjaśnili jego znaczenie parafjanom — a znalazł się i taki, jeden tylko, który okólnik swego biskupa oddał... policji! Trzeba bowiem pamiętać, że z czasów kiedy dyecezję wileńską po wygnaniu biskupa w 63 r. rządziło trzech prałatów bez sumienia i wiary, pozostało jeszcze kilku upadłych księży, cieszących się taką protekcją rządu, że żaden biskup nie mógł ich usunąć. Są to niedobitki osławionych „rytualistów“, którzy wprowadzili w kilku kościołach język rosyjski do nabożeństwa dodatkowego. Wymrą oni niedługo, a pomiędzy młodszą generacją nie znajdą z pewnością naśladowców.

Lud dyecezji wileńskiej jest niezmiernie pobożny i do wiary katolickiej przywiązany, a przytem ma ogromny pociąg do oświaty. Na to właśnie spekulował rząd, zakładając prawosławne parafjalne szkoły tam nawet, gdzie prawosławnych wcale nie było. Żądni wiedzy włościanie, szukali jej wszędzie, gdzie sądzili, że mogą się czegoś nauczyć; stąd też pochodzi chętne tu i owdzie posyłanie dzieci do popowskich uczyliszcz. Ustanie to teraz całkowicie.

Zesłanie biskupa Zwierowicza osieroca znowu stolicę wileńską. Nikt nie wie, jak się ułożą dalsze stosunki. Biskup odjeżdżając, nie pozostawił zastępcy; po urzędowem zakomunikowaniu cesarskiego postanowienia, kapituła wybierze z pomiędzy siebie administratora. Co potem nastąpi, nie wiadomo. Dużo zależy od kurji rzymskiej i Ojca świętego. Byle tylko Rzym został należycie poinformowany o naszem smutnem położeniu i naszych potrzebach!

Mowa pos. Rottera.

Niezadowolenie większości Koła. — Złamanie statutu. — Walne demonstracje na sobotniem posiedzeniu Koła. — Zatarcie dobrego wrażenia.

Nasz korespondent wiedeński (*Mm.*) pisze:

Na podstawie informacyj udzielonych mi przez jednego z wybitnych posłów, muszę stwierdzić, że część druga wtorkowej mowy posła krakowskiego Rottera, wśród wielu członków Koła polskiego wywołała silne niezadowolenie z powodów rzeczowych i formalnych.

Wystąpienie posła Rottera przeciwko egzaminowi religji przy maturze, sprzeciwia się przekonaniom religijnym większości Koła polskiego. Dała ona dowód tego demonstracyjnem wyjściem z sali podczas odpowiednich wywodów krakowskiego posła.

Podniesiono też zarzut formalny, że pos. Rotter wystąpieniem przeciwko egzaminom z religji naruszył zreformowany statut Koła polskiego. Wprawdzie ów statut pozwala podczas rozprawy budżetowej występować na własną rękę, nie pytając o pozwolenie Koła, zastrzega przecież równocześnie, że nie wolno wnosić interpelacyj i przemawiać przeciwko rezolucjom sejmowym, przeciwko rezolucjom Koła i przeciwko członkom Koła. Ponieważ przywrócenia egzaminu z religji żąda również rezolucja sejmowa, przeto poseł Rotter swojem wystąpieniem złamał statut i to właśnie w tym punkcie, który zmieniono na żądanie zwolenników reformy.

Ów postępek posła krakowskiego pociągnie za sobą następstwa, gdyż niezadowoleni podniosą ową sprawę na sobotniem posiedzeniu Koła.

A doprawdy szkoda, że poseł Rotter, pragnąc z racji zbliżających się wyborów w Krakowie zaskarbić sobie łaski stronnictwa liberalnego, zepsuł tym wyskokiem partyjnym doskonałe wrażenie, jakie zrobiła pierwsza część jego mowy. Liczbowe dowody, wykazujące upośledzenie, straszne upośledzenie Galicji przez skarb państwa w dziedzinie szkolnictwa przemysłowego, były uderzeniami maczugi na kłamliwe lub ciasne łby niemieckie. Gdyby poseł Rotter poprzestał na tych dowodach, posiadających znaczenie ogólniejsze, tyczących dobra całego kraju, obejmujących interes wszystkich warstw społecznych, byłby zaznaczył, że jest politykiem szerszej miary. Miał sposobność piękną wykazania, że tkwi w nim zarodek na męża stanu. Niestety, zmarnował tę sposobność, zmieniając się dobrowolnie w agitatora wyborów do Rady miejskiej w Krakowie.

Z pod zaboru pruskiego.

Wiec polski w Poznaniu.

Dnia 7 kwietnia w południe odbył się w Poznaniu w sali Bazarowej wiec polski pod przewodnictwem p. Ignacego Andrzejewskiego.

P. Knapowski omawiał ostatnie deklaracje ministrów pruskich, tyczące się dzielnic polskich. Następnie zabrał głos p. Lewandowski i mówił

na temat „nasze środki obronne“. Tych, zdaniem mowcy, szukać należy w zwiększonej solidarności społeczeństwa polskiego, w popieraniu ojczystego przemysłu i handlu, w wytworzeniu zdrowej opinji publicznej.

Dr Szymański mówił na temat „Robotnik polski wobec polityki hakatystycznej“. Treść przemówienia streszcza się w następujących zdaniach:

Ostaniemy się tylko wtedy, gdy obronę naszej wiary i narodowości oprzemy na szerokich warstwach ludu faktycznie, a nietylko słowami. Rzemieślnik i robotnik polski stanowią siłę ekonomiczną, narodową i polityczną. Dopóki polski rzemieślnik i robotnik będzie pilnie pracował w swoim zawodzie, dopóki w domu będzie pielęgnował ducha polskiego, publicznie będzie zaznaczał swój charakter narodowy — dopóty nikt nas nie przemoże.

Obszerniejsze omówienie kwestji stanowiska robotników polskich wobec agitacji hakatystycznej, mowca zapowiedział na przyszły wiec.

W końcu odczytano trzy rezolucje, streszczające wyniki obrad. Ostatnia z nich brzmi jak następuje:

Zebrani na wiecu obywatele Polacy nawołują cały lud polski w zaborze pruskim, w kraju i na obczyźnie do kształcenia i wzmacniania swej siły zarobkowej, do ekonomicznej solidarności, do zaniechania życia nad stan, a zamiłowania oszczędności i wstrzemięźliwości, przez wzgląd na to, że dążności i projekta hakatystów, znajdujące u rządu poparcie i sankcją, mogłyby w przyszłości wywołać dla żywiołu polskiego groźną kwestją chleba powszedniego, bytu ekonomicznego i narodowego.

* * *

Surowy nakaz, aby mówiono po niemiecku. Bydgoska dyrekcja kolejowa przypomina urzędnikom rozporządzenie z dnia 3 lutego 1897, aby mówili tylko po niemiecku. Przełożeni niższych urzędników mają pilnie nad tem czuwać i o przekroczeniach donosić inspekcji kolejowej.

* * *

Dzieci wrzesińskie. Dnia 26 marca — pisze „Pos. Tagebl.“ — zakończyła się nauka w katolickiej szkole wrzesińskiej, a 40 dzieci nie wypuszczono ze szkoły z powodu niedostatecznych wiadomości i ponieważ im braknie dojrzałości moralnej. Zaintonowano „Grosser Gott, wir loben dich“, ale dziewczęta nie chciały śpiewać. Dnia 3 b. m. o godzinie 12 w południe otwarto nową barakę szkolną. Powiatowy inspektor szkolny przy akcie otwarcia baraki wyraził z jednej strony ubolewanie, że dzieci zniewoliły rząd do takiego kroku, z drugiej strony radość, że rząd mocną ręką przeprowadza swoje środki. Gdy dzieci otrzymały świadectwo szkolne, wiele z nich je podarło na podwórzu szkolnem.

Przy rozpoczęciu nowego roku szkolnego brakło czworga dzieci z owych 40 nie wypuszczonych ze szkoły. Zagrożono im sprowadzeniem do szkoły przez policję, potem troje z nich przyszło. Córka mistrza piekarskiego Smidowicza przyszła w długiej sukni z długim łańcuszkiem od zegarka. W sobotę zapytała się nauczyciela wobec rektora ironicznie, czy teraz uczyć się będzie po francusku.

Straszna statystyka.

W „Czasopiśmie pedagogicznem“ zamieszczony był artykuł, zawierający wprost straszne cyfry, świadczące o nędzy materjalnej i zepsuciu ubogiej dziatwy szkolnej.

Na 100 chłopców w wieku szkolnym:

szło do szkoły bez śniadania	52
nie jadło obiadu	37
nie jadło kolacji	29
nie myło się i nie czesało	21
nie zmieniało w ciągu miesiąca bielizny	28
nie miało obuwia	17
całej odzieży	16
chustek do nosa	80
pomagało rodzicom w pracy	24
pożyczało obuwie od rodziców	15
pozostawało bez opieki	10

A oto statystyka młodzieży w wieku szkolnym, karanej policyjnie i sądownie w r. 1895:

	chłopców	dziewcząt
za włóczęgostwo	37	5
kradzież	77	3
burdy i bójki	26	1
brak przytuliska i opieki	69	9
podpalanie	1	—
wykroczenia przeciw moralności	1	—
wykroczenie przeciw patentowi z r. 1854	1	—
obrazę straży	1	—
prostytucję	—	2
uszkodzenie cielesne	4	—
opilstwo	3	1
sprzeniewierzenie	1	—
przestępstwo przeciw bezpieczeństwu życia	1	1
żebranie	5	—
przystawienie z policji do sądu i odwrotnie	37	2
Razem	264	24

Daty statystyczne, zebrane z zarządu szpitala powszechnego:

Na oddziale dermatologicznym było:

w r. 1893	8	chłopców
1894	10	„
1895	16	„
1896	35	„
1900	112	„

Na oddziale skórnym:

w r. 1893	13	chłopców
1894	15	„
1895	20	„

Daty powyższe świadczące o zaniedbaniu i demoralizacji dziatwy szkolnej smutne nasuwają uwagi co do przyszłości społeczeństwa.

Słusznie żądają nauczyciele, ażeby dla takich moralnie lub umysłowo zaniedbanych dzieci zakładano specyalne szkoły i przytułki. Takich uczniów zniewala do nauki tylko przymus szkolny.

Oddziaływują oni fatalnie na inne dzieci i uniemożliwiają nauczycielom pracę wychowawczą w szkołach, nad wszelką miarę przepełnionych.

P. Kornel Jaworski, który miał na ostatnim zjeździe Towarzystwa pedagogicznego odczyt o dzieciach moralnie i umysłowo zaniedbanych, powiada:

„Dziecko, pozostawione dzień cały sobie samemu, bez wszelkiej pomocy, głodne i opuszczone, szuka środków, aby zaspokoić głód, wałęsa się po ulicach i drogach; jedno z nich żebrze, inne szuka zarobku, przez odniesienie pakunku, lub spełnienie jakiejkolwiek innej drobnej usługi, a gdy nie starczy środków godziwych, chwyta się i niegodziwych — kradnie. Kradzieży tej dopuszcza się najpierw poza szkołą, na skalę dość małą, a gdy się wprawi i przekona, że kradzież ta nietylko zaspokaja jego najniezbędniejsze potrzeby życia, ale owszem wystarcza na zakupno łakoci, których nigdy przedtem nie jadło, a które przecież inne dzieci jedzą — wprowadza go to powoli na drogę nałogowego złodzieja. Polem popisu dla niego szkoła. Giną książki, płaszcze i czapki, a sprawca jest już tak rutynowany, że natychmiastowa rewizja nie przynosi żadnego rezultatu.

Pomiędzy uczniami istnieją nawet związki złodziejskie.

Sztuka udawania u zwierząt.

Poświęcając kilka słów sztuce udawania u zwierząt, nie mamy na myśli bynajmniej tych sztuczek, które całe mnóstwo stworzeń wykonuje czysto instynktownie, jak n. p. udawanie nieżywego (częste u chrząszczy), lub t. zw. Mimikry, t. j. udawania groźnej postawy silniejszych stworzeń, albo też martwych przedmiotów.

Na myśli mamy te wypadki, w których zwierzęta wyższej organizacji w świadomym celu

---

Jerzy Żuławski.

Na srebrnym globie.

Rękopisu część druga.

53 (Ciąg dalszy).

Rozumowanie nasze było bardzo proste: jeżeli woda tak prędko odpłynęła, widocznie wąwóz musi prowadzić ku miejscom niżej położonym, gdzie wedle wszelkiego prawdopodobieństwa znajdziemy jakiś znaczniejszy zbiornik wody, wielkie jezioro lub morze, a co za tem idzie, i wybrzeża skrapiane deszczem, a więc zapewne nie pozbawione życia.

Nim nadeszła pora odjazdu, byliśmy już oddawna ze wszystkiem gotowi. Wóz stał opatrzony u samego ujścia wąwozu, otwierającego się przed nami jak brama do nowego świata; należało tylko motor elektryczny puścić w ruch zapomocą akumulatorów, nabitych jeszcze w czasie, kiedyśmy mieli ogień. Nawet duży kawał drogi zbadaliśmy naprzód, zapuszczając się w wąwóz piechotą. Nie był to bity gościniec, zwłaszcza, że ostatnie wody miejscami głęboko grunt poryły, ale w każdym razie można się było tędy puścić, nie narażając się na nadzwyczajne trudności. Czekaliśmy więc już tylko sposobnej pory, aby wyruszyć w ślad za temi wodami, co spłynęły ku południu, w nieznany kraj przedziwnych cudów przyrody, którego długich nocy nie rozświetla nigdy srebrny krąg Ziemi, błyszczący nad pustyniami.

II.

Czterdzieści godzin przed nastaniem pierwszej kwadry Ziemi wyruszyliśmy w drogę. Na nieznanej półkuli Księżyca, dokądeśmy zdążali, była jeszcze noc, ale niebawem miało już słońce oświecić te kraje.

Nie bez przykrego uczucia żalu a nawet i niepokoju, opuszczaliśmy krainę biegunową. Znaliśmy ją już i widzieliśmy, co nam dać może, podczas gdy wszystko, co nas czekało, było tajemnicą i przypuszczeniem. Mieliśmy się znowu narazić na palące słońce długich dni i mrozy nocy, zdających się nie kończyć się nigdy. Mieliśmy przebywać znowu wąwozy, góry, a może i pustynie w podróży do kraju, o którym nie wiedzieliśmy zgoła, czy nas przygarnie i wyżywi. Nadto brak paliwa niepokoił nas mocno. Co się stanie, myśleliśmy, jeśli się nabój naszych akumulatorów skończy nadspodziewanie prędko, prędzej niż znajdziemy materjał do rozpalenia ognia i puszczenia w ruch maszyny, aby je nabić na nowo! Czy zdążymy wtedy powrócić piechotą przed nocą do kraju biegunowego, aby się zabezpieczyć przed nadchodzącem zimnem, tem groźniejszym dla nas, że nie będziemy mieli ognia? Była chwila wkrótce po wyruszeniu w drogę, kiedy chcieliśmy już wobec tych obaw zawrócić na mchami porosłą łąkę biegunową, aby przepędzić na niej całe życie, grzejąc się przy słabem cieple rozproszonych w atmosferze skośnych promieni słońca i żywiąc się jak ziemskie zwierzęta surowemi ślimakami i porostem. Ale wahanie trwało nie długo; ciekawość i nadzieja przemogły. Zapas żywności mógł nam wystarczyć na dość długi czas; wzięliśmy też ze sobą trochę wyciśniętego z wody torfu, spodziewając się, że w słonecznych okolicach uda się go nam o tyle wysuszyć, aby módz ogień rozpalić. Zresztą postanowiliśmy w razie najgorszym po wyczerpaniu naboju połowy akumulatorów zawrócić do kraju biegunowego.

— Życie na biegunie nie jest zbyt ponętne, mówił Piotr, gdyśmy z Martą żałowali opuszczonej okolicy — obywanie się bez ognia, uczciwego, ludzkiego pożywienia, a nadewszystko bez promieni słonecznych, w tej chłodnej łaźni już mi się sprzykrzyło! To też sądzę, że tylko w razie ostatecznej konieczności powinniśmy powrócić. Zresztą jestem pewien, że znajdziemy w krajach przed nami wszystko, czego nam potrzeba! Wszakże tam jest woda — bo skądże wzięłoby się tyle wilgoci w powietrzu na biegunie, pozbawionym rzek i jezior? — a jeśli jest woda i jest słońce, to muszą też być drzewa na opał, zwierzęta i owoce na pożywienie...

Tak snując różne domysły, posuwaliśmy się wąwozem wciąż ku południu.

W pierwszych kilkudziesięciu godzinach drogi nie zdarzyło nam się nic godnego uwagi. Wąwóz się skończył i wydostaliśmy się na równinę, podobną do biegunowej, tylko znacznie obszerniejszą. Znać na niej było również niedawną powódź; w promieniach wschodzącego właśnie słońca błyszczały jeszcze tu i owdzie rozległe, płytkie kałuże. Tutaj zastanowiła nas już odmienna flora, choć od bieguna byliśmy zaledwie o kilkadziesiąt kilometrów oddaleni. Wśród znanych nam już porostów, ale znacznie niklejszych niż na biegunie i żdzawą barwą zachodzących, sterczały z ziemi jakieś suche badyle, zrzadka rozsiane a tak spiralnie zwinięte, jak u nas listki paproci. Chłód dawał się czuć silnie po nocy, którą te okolice już mają, choć z powodu, że słońce kryje się zaledwie parę stopni pod horyzont, podobna być musi raczej do zmierzchu. Rozgrzewaliśmy się, zabijając ręce, jak czynią na Ziemi dorożkarze, kiedy Marcie przyszło na myśl, aby nałamać owych badyli i spróbować rozniecić z nich ognisko.

Wzięliśmy się zaraz do roboty; jakież było jednakże moje zdziwienie, kiedy pierwszy badyl, ujęty ręką, począł się rozwijać, to znów kurczyć, zupełnie jak żywa istota. Puściłem go z mimowolnym okrzykiem trwogi. Ochłonąwszy z pierwszego wrażenia, zacząłem badać te szczególne rośliny. Uciąłem jedną z nich nożem i przekonałem się, że są to wielkie, podłużne i mięsiste liście, zwinięte podwójnie, naprzód w trąbkę, a potem w ślimak, podobnie jak rulony angielskiego tytoniu, o brunatnej, z drobnych zdrewniałych łusk utworzonej zewnętrznej powłoce. Na stronie wewnętrznej, jasno-zielonej, rozsiane były liczne różowe żyłki. Cała roślina, póki żywa, obdarzona była zdolnością ruchu, podobnie jak nasze mimo-

czynią coś innego, niż jest ich rzeczywistym zamiarem — czyli inaczej „grają“.

Że tak się w istocie w świecie zwierzęcym dzieje, wiedzieli już o tem starożytni. Przynajmniej w dziełach ich spotykamy się niejednokrotnie ze świadczącemi o tem opowiadaniami, których możliwość, a raczej prawdziwość stwierdzają współcześni zoologowie.

Głośny znawca życia zwierzęcego, E. Homeye, pisze: „Gdy lis położy się na polance, by się wygrzać na słońcu, zbierają się naokoło niego wrony i podczas gdy przebiegłe zwierzę leży bez ruchu i prawie oddech wstrzymuje, ośmielone, żądne żeru, podchodzą coraz bliżej, aż rzekomo martwy lis rzuci się w śmiałym skoku i porwie którąś“.

Podobnie jak lis jest i wilk dobrym aktorem, gdy chodzi o porwanie ofiary, której zwykłym biegiem rzeczy nigdyby nie posiadał. Bajki niesłusznie przedstawiają go zwykle w masce głupca, gdyż w rzeczywistości posiada on tę samą inteligencję co lis. Bardzo przemyślnie umieją wilki odciągnąć psa, strzegącego trzody, od powierzonych jego pieczy owiec, by potem mieć łatwiejszą zdobycz. Również z wielką przebiegłością potrafi wilk zmylić wiernego psa domowego.

Jedna z powag w świecie uczonych przyrodników opowiada następujące zdarzenie: U wejścia na podwórze ukazuje się wilk i skoro tylko wierny stróż podwórza rzuca się ku niemu z głośnem szczekaniem, poczyna zawzięcie zmykać. Pies dumny zwycięstwem, puszcza się za nim w pogoń i odbiega na znaczniejszą przestrzeń od dziedzińca. Podczas tego wpada na podwórze drugi wilk, staje we wrotach i odcina psu odwrót, a wilk pierwszy, taki na początku sceny trwożliwy, nagle zwraca się ku goniącemu go psu i rzuca się nań. Na pomoc spieszy mu towarzysz i we dwójkę w łatwej grze zagryzają ofiarę wierności.

Niemniej rafinowanemi sztuczkami podchodzą wilki młode źrebięta, na które boją się napaść w bliskości większej gromady koni. Wilk zbliża się do źrebięcia, wywijając ogonem i łasząc się, niby wielki pies, który chciałby się pobawić. I jeśli źrebię jest na tyle nieostrożnem — co zwykle się dzieje, że oddali się od stadniny, pada nieopatrznie ofiarą zgłodniałych paszcz. I nieraz człowieka nawet potrafi zmyślny wilk omamić. Położy się spokojnie przy drodze i gdy przechodzień, biorący go za psa, spokojnie koło niego przejdzie, wilk rzuca mu się z tyłu na kark.

Charakterystycznem, a nawet istotnem jest, że zwierzęta uciekają się do takiej przemyślnej gry tylko wtedy, gdy chodzi o zdobycz, której w inny sposób nie osiągnęłyby lub w wypadku przeważającej przemocy — a więc czynią to w świadomym celu, powodowane inteligencją.

Najlepszy dowód tego mamy w taktyce, praktykowanej przez każdego kota, który walkę z jednym psem podejmuje śmiało i zaciekle, a napadnięty przez dwa, lub trzy psy, albo przez psa bardzo dużego, ucieka się do najrozmaitszych podstępów.

A najczęściej może udają psy; zauważyć musiał to prawie każdy właściciel psa. Najpospolitszą sztuczką psią jest łaszenie się w razie spodziewanej chłosty, lub usuwanie się z oczu pana po zbrojeniu czegoś. O wprost zdumiewającej zmyślności psiej opowiada Milne Edwards.

Mianowicie w pewnem gospodarstwie wiejskiem trzymano psa, który krwiożerczości swojej dawał w ten sposób folgę, że prawie co nocy zagryzał owcę. Z tej przyczyny uwiązywano go na noc na łańcuch. Tymczasem pies ściągał obrożę przez łeb, biegł na pole, zagryzał tam owcę, a następnie biegł regularnie do pobliskiego strumyka, gdzie płukał się z krwi ofiary. Potem wracał na podwórze, mozolnie wciągał napowrót swoją obrożę i kładł się najspokojniej spać, by w ten sposób odwrócić od siebie podejrzenia.

Wkońcu dodamy, że zwierzęta są aktorami, nie gorszymi od nas, gdy chodzi o wyznanie miłosne. Wprawdzie samce prowadzą o samice zacięte walki, jednakże w przeważnych wypadkach, szczególnie u ptaków, główny nacisk w tych walkach leży na pozie. I tak pisze Darwin o walkach kogucich:

„Walki samców, o których tyle się mówi, są w większej części tylko udane, a celem ich jest pokazać się patrzącym samicom w jak najkorzystniejszej postawie, gdyż bardzo rzadko zdarzyło mi się znaleść u koguta po takiej walce jakieś rany, najczęściej widziałem tylko pogięte pióra“.

ZE ŚWIATA.

(Więzienie w Schlisselburgu. — Były minister wypoliczkowany. — Wykopaliska w Persji. — Pożar okrętu na pełnem morzu. — Uszlachceni bogowie).

Więzienie w Schlisselburgu. O tem strasznem więzieniu podaje „Naprzód“ następujące szczegóły: W ostatnich czasach położenie więźniów zmieniło się nieco na lepsze; obecnie pozwalają im po dwóch wychodzić na przechadzkę. Zakupiono nawet bibljotekę, na co rocznie wydaje się 150 rubli. Książki mogą wybierać sami więźniowie, nie zawsze jednak bywają ich życzenia uwzględniane. Nadto można abonować perjodyczne pisma z poprzedniego roku. Od 4 lat wolno dwa razy do roku wymieniać korespondencję z krewnymi. Dawniej można było zasięgnąć wieści tylko przez departament policyjny i często wiadomości te były fałszywe. Podczas gdy poprzednio nie wolno było więźniom zająć się jakąś robotą, obecnie urządzono dla więźniów warsztaty: kowalski, introligatorski i tokarski i zaprowadzono oranżerję i hodowlę drobiu. Wszelkie jednak stosunki ze światem zewnętrznym, wyjąwszy dwukrotną wymianę listów z krewnymi, są bezwarunkowo niedozwolone.

W szlisselburskich lochach przebywa obecnie jeszcze 14 osób: Frolenko, Morozow, Wiera Tigner (siostra sławnego tenora Tignera), wszyscy od r. 1881, Popow od r. 1882, Noworuski i Łukaszewicz od r. 1887, Siergiej Iwanow od roku 1886, Starodworski, Łopatyn i Antonow od roku 1884. Ci wszyscy skazani są na dożywotnie więzienie. Dla reszty: Poliwanowa, pułkownika Aschenbrenera i Wasila Iwanowa, kara kończy się częścią w bieżącym roku, częścią w jesieni roku 1904. Wreszcie osadzono tu także Karpowicza, który przed rokiem zabił Bogoljepowa, ministra oświaty i został skazany na 20 lat więzienia. Prócz tych dwóch od 14 lat nie osadzono tu nowych więźniów.

Karpowicz, którego skazano na ciężkie więzienie celkowe, zapomocą pukania w ścianę udzielił więźniom szlisselburskim najnowszych wiadomości z ostatniej chwili. Opowiedział im o postępach ruchu rewolucyjnego i rozwoju organizacyj socjalno-demokratycznych, dodając nowej otuchy żywcem pogrzebanym w Szlisselburgu. Szczegóły powyższe zaczerpnięto od niejakiego M. Trigoniego, który przybył do więzienia w Butyrkach, wtedy studenci i studentki wystosowały doń adres, na który Trigoni również im odpowiedział.

* * *

Były minister wypoliczkowany. W Oranji (w Algerji) obradował tymi dniami kongres geograficzny, któremu przewodniczył były minister spraw zewnętrznych we Francji, p. Hanotaux. Po pierwszej sesji, gdy już uczestnicy zaczęli się rozchodzić, zbliżyła się do ministra kobieta elegancko ubrana i, ująwszy go za rękę, rozpoczęła z nim cichą rozmowę. Kiedy Hanotaux kończył rozmowę słowami: „Niech pani robi, co się pani podoba“, młoda kobieta rzuciła mu w twarz skórzaną portmonetkę wołając: „Nędzniku, złamałeś mi życie“, poczem go jeszcze dotkliwiej spoliczkowała. Krążą pogłoski, iż kobieta ta została przez p. Hanotaux uwiedzioną, a potem porzuconą.

* * *

Wykopaliska w Persyi. W roku bieżącym będą od maja do czerwca wystawione w Grand Palais w Paryżu przedmioty, wykopane w Persyi pod kierunkiem p. de Morgan. W roku 1894 uzyskała Francya od szacha Nasr-ed-Dina monopol na archeologiczne poszukiwania w całem perskiem państwie, podług których połowa wykopanych starożytności miała należeć do Francyi, a połowa do Persyi. Gdy teraźniejszy szach był w Paryżu, podpisał nowy traktat, na mocy którego, wszystkie wykopaliska w południowej części państwa mają należeć do Francyi, a z wykopalisk na północy — połowa. Morgan, który został posłany do Persyi w roku 1897, zaczął swoje poszukiwania na gruncie starej Suzy. Perskich robotników zatrudnionych przytem było od 600 do 1.200.

Rezultat zupełnie odpowiedział oczekiwaniom. Wielka liczba epigraficznych dokumentów, które odsłoniły nazwiska panujących nad Suzą, aż do 30 wieku w tył, zostały wydobyte i można się przy dalszym ciągu robót, spodziewać odkryć w dalszą jeszcze sięgających starożytność. Cytadela Suzy była położona na wzgórku około 50 m. wysokim i zbudowana tak, jak całe miasto z palonych cegieł. W tej fortecy, nazywającej się Memnonion, chowali potężni królowie swoje skarby. Aleksander W. znalazł tu znaczne bogactwa. Obok tego pagórka znajduje się świątynia, mająca podług legendy, zawierać grób proroka Daniela, Miejsce, gdzie była Akropolis w Suzie jest prawdziwą kopalnią starożytności. Jednem z głównych wykopalisk tutaj jest piękne dzieło sztuki, równy kamień 2 metry wysoki z 30 wieku, przed naszą rachubą czasu.

Wyobraża on króla Naramsina, ścigającego w górskiej i lesistej okolicy nieprzyjaciół. Obelisk króla Manichtou-Irba jest ważny, jako pomnik historyczny, ponieważ w 12.500 znakach, którymi jest pokryty, zawiera całą geografię dawnej Chaldei. Potem jest

---

zy. — Najwięcej zaciekawiło mnie jednak to, że wszystkie te zwinięte liście były znacznie cieplejsze od otoczenia: — widocznie organizm ich przez jakieś procesy chemiczno-bijologiczne sam sobie w wielkiej ilości wytwarza ciepło, którego mu brak podczas długich nocy.

Wszystko to było bardzo ciekawe, ale ostatecznie nadzieja rozpalenia ognia spełzła znowu na niczem. Zwracaliśmy więc z utęsknieniem oczy ku czerwonemu słońcu, czekając, rychło skąpe jego promienie ogrzeją okolicę.

Do chłodu dołączył się i inny kłopot; — nie wiedzieliśmy mianowicie, jaką obrać drogę. Mieliśmy jechać w stronę, w którą wody spłynęły, ale trudno to było rozeznać na równinie, całkiem podczas powodzi zalanej. Gdyśmy się jeszcze namyślali, rozglądając się po okolicy, Piotr zauważył w odległości paruset metrów jakiś duży, biały przedmiot. Ruszyliśmy zaciekawieni w tę stronę i znaleźliśmy nasz namiot, który, uniesiony przez powódź, zatrzymał się dopiero tutaj na niewielkim pagórku. Ucieszyliśmy się z odzyskania zguby podwójnie; raz, że namiot, jedyny, jakiśmy posiadali, był nam istotnie potrzebny, powtóre zaś, że mogliśmy teraz wywnioskować, w jakim kierunku wody spłynęły. Namiot dostał się na tą równinę przez wąwóz, któryśmy właśnie przebyli; a zatem linia, pociągnięta od ujścia wąwozu do miejsca, gdzieśmy go znaleźli, wytyczała mniej więcej kierunek prądu odpływającej wody. Linja ta biegła przez płaszczyznę ku południu z małem zboczeniem na zachód.

Posuwając się w tę stronę, natrafiliśmy na wąski, kręty wąwóz gór, a następnie po przebyciu jeszcze jednej niewielkiej kotlinki, dostaliśmy się na szeroką, zieloną dolinę, ciągnącą się wprost ku południu.

Po obu jej stronach wznosiły się wysokie pasma gór z licznemi, tkwiącemi w ich trzonie kraterami, podobnemi do tych, które zasiewają bezpowietrzną półkulę Księżyca. Szczyty gór pokryte były śniegiem; śnieg, spadły widocznie w nocy, leżał także jeszcze miejscami w dolinie, tająć dopiero w promieniach nie wiele nad horyzont wzniesionego słońca. Ściekające zeń wody tworzyły spory potoczek, płynący bystro w licznych zakrętach.

W tej dolinie postanowiliśmy zatrzymać się pewien czas, przekonaliśmy się bowiem, że dalsza droga na południe o tak wczesnej porze dnia narażałoby nas na dotkliwe zimno w okolicach, gdzie jest coraz większa różnica między średnią ciepłotą dnia a nocy.

Gdyśmy wyruszyli znowu, słońce ubiegło już blisko trzecią część swojej dziennej drogi. Było ciepło i jasno. Śniegi w dolinie zniknęły całkowicie, a owe zwinięte badyle, przeważające już tutaj nad nikłemi porostami, zaczęły pod wpływem słonecznego ciepła rozwijać się szybko w ogromne, różnemi odcieniami zieloności malowane liście. Kształt ich był nader rozmaity; jedne podobne były do olbrzymich wachlarzy, obwieszonych delikatną, ruchliwą frendzlą, ine znowu, nakrapiane różnemi barwami, wśród których przeważała czerwoua i ciemno-błękitna, przypominały jakieś bajeczne pawie pióra. Były tam i takie, co miały brzegi wycięte w formę akautusowego liścia i najeżone kolcami i takie, co zwinięte u dołu, tworzyły lejki i jeszcze inne, gładkie i lśniące, albo pokryte długim, żółto-zielonym włosem, spadającym po obu stronach aż do ziemi — słowem największa rozmaitość barw i kształtów, a wszystko żyjące, ruchliwe, wijące się za najlżejszem dotknięciem.

Nad brzegiem strumyka, wpół zanurzone w jego kryształowej fali, ciągnęły się znowu długie wodorosty, jak rdzawo-zielone węże i liny, obwieszone, niby kwiatami, kręgami śnieżnej białości o silnym, upajającym zapachu. Gdzieindziej znowu, gdzie woda rozlewała się szerzej i prąd ustawał, rozwijała się delikatna rzęsa z kul, w postaci których przetrwała mróz nocy, pokrywając nurt leciuchną i drżącą siatką, podobną do najprzedniejszych koronek z fijoletowego i zielonego jedwabiu.

(Ciąg dalszy nastąpi).

jeszcze pyszny stół z bronzu, spoczywający na czterech ludzkich postaciach i ozdobiony wężami, — szereg kamiennych kudurusów i jeszcze dalsze, pod opieką bogów postawione, dokumenta własności. Kolumna bronzowa, 4 metry wysoka, pochodzi z XVIII wieku przed Chr.

Na desce leży przedmiot bronzowy, poświęcony niegdyś przez jakiegoś Aristagorasa didymejskiego Apollinowi, stamtąd złupiony, a teraz odnaleziony w wykopaliskach Suzy. Waży przeszło 100 kilogramów i ma tekst grecki w przestarzałym stylu, tak samo jak piękny, całkiem nieuszkodzony, pysznie modelowany lew z bronzu.

Liczba cegieł z napisami i nazwiskami królów jest bardzo wielka. Język Elamitów, teraz odcyfrowany po raz pierwszy, jest językiem ludu, pochodzącego od Elama, piątego syna Sema. Król jeden tego ludu, współczesny Abrahama, jest wzmiankowany w biblji. Morgan znalazł przeszło 2.000 tabliczek glinianych, zawierających prywatne umowy, pisane znakami, stojącymi między hieroglifami a pismem klinowem. Odkopano wreszcie grób z czasów Achemenidów, który, podług znalezionych monet, trzeba odnieść do początku 4-go stulecia, zawierał prawdziwy skarb w złotych naszyjnikach i bransoletach drogimi kamieniami wysadzanych.

* * *

Pożar okrętu na pełnem morzu. Parowiec hamburski „Brunshausen“ padł niedawno pastwą płomieni. Stało się to podczas pierwszej jego jazdy z Europy do Iquique, na zachodniem wybrzeżu południowej Ameryki. W okręcie były nagromadzone wielkie zapasy koksu, węgla kamiennego, dalej beczki z oliwą, paki z zapałkami, proch, naboje i około 4.000 skrzynek z dynamitem; każda z nich ważyła około 50 ft. Podróż była obliczona na 99 dni, ale już trzeciego dnia z rana ciepłomierz przeznaczony do mierzenia ciepłoty pokładów węgla, wskazywał, że okrętowi zagraża wielkie niebezpieczeństwo: temperatura bowiem była bardzo wysoka. Poczęto czemprędzej wynosić na pokład skrzynie z zapałkami i dynamitem, beczki z prochem. Węgiel palił się powoli. Gęsty dym pozbawiał ludzi przytomności i uniemożliwiał gaszenie pożaru. Gdy płonącego węgla nie zdołano ugasić, poczęto artykuły łatwo zapalne wrzucać do morza.

Pod wieczór pożar przybrał takie rozmiary, że kapitan musiał wydać załodze rozkaz opuszczenia statku. Na nieszczęście w wielkiej łodzi ratunkowej zrobiła się dziura, skutkiem czego też łódź stała się niemożliwą do użytku. Walczącym ze śmiercią majtkom pozostała tylko mniejsza łódź i pierścienie gumowe. Kapitan puścił płonący okręt w pełny bieg i ostatni przeniósł się na łódź ratunkową. Noc była burzliwa: rozbitkom co chwila zaglądała śmierć w oczy. W godzinę po opuszczeniu statku ujrzeli w głębi przed sobą jasną łunę, która powiększając się, przybrała barwę purpurową. Potem poczęło się łyskać i ozwały się potężne wybuchy. Nastała cisza; łuna słabła i malała coraz bardziej, wreszcie świetlane widowisko zniknęło w toniach nocy. Tak spłonął roztrzaskany na drobne atomy na pełnem morzu nowowybudowany statek „Brunshausen“. Nieszczęście byłoby jeszcze większe, gdyby zapalił się proch lub dynamit nagle, a statek znajdował się w jakim porcie. Wówczas wszyscyby zginęli, a eksplozja mogłaby uszkodzić sąsiednie okręty.

Nazajutrz rano przybiła załoga wysadzonego w powietrze statku do brzegu. Wylądować jednak nie było można, gdyż brzeg był bardzo stromy. Na szczęście nadpłynął jakiś statek i wziął rozbitków na swój pokład. Zdarzenie to opisał jeden z naocznysh świadków tej katastrofy.

* * *

Uszlachceni bogowie. O podróży chińskiego dworu z Singanfu do Pekinu nadchodzą teraz dopiero bardzo wesołe szczegóły.

Cesarzowa-wdowa nie wiele cierpiała w tej podróży, a czuwała nad tem, aby się o nią starano.

Kucharz jej był jednak trochę niesumienny i starał się, aby jak najwięcej dostało się do jego kieszeni.

Pewnego dnia jakiś szczęśliwy mandaryn ofiarował swej władczyni raki na obiad. Kucharz odparł:

— Dobrze, ale jeżeli nie dostanę 5000 taelów, to cesarzowa nie skosztuje ani jednego raka.

Mandaryn nie miał przy sobie tyle pieniędzy, raki mimo tego jednak nie przepadły, zjadł je bowiem kucharz sam.

Cesarza i młodą cesarzową zaniedbywano bardzo, nieraz zapominano o tem, aby im podać obiad. Biedacy musieli się z tem pogodzić.

Gdy przekroczono żółtą rzekę bez wypadku, wdzięczny cesarz nadał bogom tytuły szlacheckie w następującym dekrecie:

„Wyruszyliśmy dnia 14 grudnia z Kai-Fong do Lieon-Yuen. Była piękna pogoda a rzeka była spokojna. Okręt nasz płynął bardzo dobrze i każdy był zadowolony.

Gdy się bada przyczynę tej szczęśliwej podróży, znajdzie się, że bogowie rzeczni chronili nas cudownie. Jesteśmy im wdzięczni i dlatego nadajemy bogom Tawan, Tsiangkiun i innym tytuł szlachecki. Minister obrzędu ma zaproponować odpowiednie tytuły i zdać nam o tem sprawozdanie“.

Ukaz prawdziwie chiński.

KRONIKA.

Kalendarz kościelny. W piątek Leona Wielkiego, Papieża wyznawcy, doktora Kościoła; w sobotę Juljusza, Papieża i Zenona, biskupa, wyznawcy; w niedzielę Grobu Pana Jezusa, Hermenegilda, męczennika.

Kalendarz astronomiczny. Wschód słońca rozpoczął się dziś o godz. 4 minut 49, zachód przypada o godz. 6 minut 23, długość dnia godzin 13 minut 24.

Ci z Sz. Prenumeratorów, którzy do nadchodzącej soboty d. 12-go bm. przedpłaty nie nadeszlą, Nr. poniedziałkowego już nie otrzymają.

Najniższa cena wynosi z przesyłką pocztową 2 k., kwartalnie 6 koron za zmianę adresu dopłaca się 40 hal.

Kupujcie tylko u Chrześcijan!

KRONIKA ZAMIEJSCOWA.

W wielickiej powiatowej Kasie oszczędności w marcu b. r. spłacono pożyczek hipotecznych koron 11.648 h. 56, weksli kor. 23 925 h. 68, razem kor. 35.574 h. 24. Udzielono pożyczek hipotecznych kor. 41.520, zeskontowano weksli kor. 20 673 h. 40, zeskontowano weksli nowych kor. 4.920, razem koron 67.113 h. 40. Obrót kasowy w m. marcu wynosił kor. 294 799 h. 64. Stan wkładek z dniem 31 marca b. r. wynosił kor. 2,554.648 h. 29.

Nowe przepisy celne rozesłano w Rosji do urzędów granicznych. Jak donosi „Praw. Wiestnik“, po przybyciu z zagranicy pociągów osobowych, odbywać się powinna przedewszystkiem rewizja bagaży u podróżnych, jadących do takich miejscowości, gdzie nie ma komór celnych. Rewizja bagażu i podróżnych, udających się do Petersburga, Moskwy i innych miast, w których znajdują się komory, jeżeli nie może być ukończona przed wyruszeniem pociągu ze stacji pogranicznej i jeżeli podróżny nie będzie chciał zatrzymać się do następnego pociągu, lub nie zgodzi się na rewizję bagaży podczas swej nieobecności, odbywa się na komorze tego miasta, do którego jedzie właściciel bagażu.

Przy tej sposobności zwracamy uwagę osób podróżujących do Rosji, że rewizja celna jest obecnie na komorach rosyjskich niezmiernie ścisła, a powyższe przepisy wydano z tego powodu, że wskutek długich i drażliwych rewizyj podróżni nie mogli jechać najbliższym pociągiem, gdyż musieli czekać na swe pakunki.

Nowy Sącz 9 kwietnia. (Głośny proces.). Dziś 9 b. m. odbyła się przed tut. trybunałem orzekającym cywilnym pod przewodnictwem radcy dra Matusińskiego, ostateczna rozprawa w głośnym procesie emeryt. dyrektora Towarzystwa zaliczkowego i ochrony własności ziemskiej w Limanowy p. Józefa Marsa, przeciw temu Towarzystwu o dożywotnią emeryturę po 4000 kor. rocznie. Powód stawał w asystencji adw. dra Chlebowskiego, zaś pozwane Towarzystwo zastępował adw. dr Chodacki.

Powód twierdzi, że za 21-letnią działalność dla pozwanego Towarzystwa, należy się mu 82-letniemu starcowi wynagrodzenie w formie emerytury, której ma prawo żądać, gdyż żądanie jego nietylko opiera się na etyce, prawie natury, analogji i pragmatyce służbowej państwowej i zwyczajach handlowych, ale także na uchwale rady nadzorczej z 26 kwietnia 1899, przyznającej mu dożywotnią pensję po 4000 koron rocznie, tem bardziej, że takową aż do 1 kwietnia 1901 pobierał i dopiero od tego dnia wzbrania się zapozwane Towarzystwo wypłacenia mu dalszych rat emerytalnych.

Zastępca pozwanego Towarzystwa adw. dr Chodacki, wnosząc na oddalenie powoda z żądaniem skargi, zarzucił między innemi także i to, 1) że statut pozwanego Towarzystwa postanawia, iż członkowie dyrekcji bywają wybierani co 3 lata, powód zatem, jako dyrektor nie był stałym urzędnikiem Tow.; 2) że ani prawo natury, ani analogia, ani pragmatyka służbowa państwowa, ani zwyczaje handlowe nie mają tu zastosowania, gdyż pozwane Towarzystwo posiada statuta, które tylko mogą służyć za podstawę do ocenienia żądania powoda: 3) że rada nadzorcza uchwałą swą z 26 kwietnia 1889, na podstawie której wypłacano powodowi aż po dzień 1 kwietnia r. 1901 emeryturą dożywotnią po 4000 k. rocznie, — przekroczyła granice swego uprawnienia: 4) że na posiedzeniu Rady nadzorczej z 10 lipca 1900 na skutek wniosku komisji rewizyjnej, zreasumowano poprzednią uchwałę Rady nadzorczej, odnośnie do dożywotnej emerytury powoda w ten sposób, że takową rokrocznie określać będzie walne zgromadzenie, a to według każdorocznego zysku Towarzystwa i że Rada nadzorcza z odpowiednim wnioskiem wystąpi na najbliższem walnem zgromadzeniu, co także zatwierdziło walne zgromadzenie zwyczajne roczne w dniu 11-go kwietnia 1900 r. i 5) że Towarzystwo w myśl statutów nie posiada funduszu emerytalnego i ani dyrekcja ani Rada nadzorcza, ani wreszcie walne zgromadzenie nie mogą być zobowiązane na podstawie statutów w drodze prawnej do uchwalania emerytur.

Trybunał po myśli tych wywodów oddalił w zupełności powoda ze skargą i zasądził go nadto na zwrot kosztów pozwanemu Towarzystwu w kwocie 205 k. 74 h.

Sprawa ta jest bardzo ważna dla funkcjonarjuszy Towarzystw zaliczkowych i dla samych Towarzystw.

Czarny Dunajec. Od kilku dni bawi tu komisja śledcza, wydelegowana z polecenia ministra sprawiedliwości przez sąd krakowski, do zbadania zarzutów, jakie grono posłów podniosło w interpelacji parlamentarnej przeciw notarjuszowi tutejszemu p. Struszkiewiczowi.

Woda mineralna „Ursus“. Dnia 5 b. m. spółka udziałowa podpisała umowę regentalną z Henrykiem Sienkiewiczem, jako właścicielem Oblęgorka o eksploatację źródła tamtejszego i sprzedawanie jego przeczystej wody stołowej. Nazwano ją „Ursus“. Urządzenia fabryczne, do czerpania wody potrzebne, umieszczone będą w pięknej altanie w stylu zakopańskim, jaką spółka niebawem w Oblęgorku zbuduje.

Rosyanie we Lwowie. We środę wieczorem przybyli do Lwowa generał rosyjski z Petersburga, Jan Weihardt radca stanu z Petersburga i Sergiusz Uszakow podpułkownik z Petersburga. Dziś o godzinie 2-giej odjeżdżają oni do Brodów.

Zbrodnia. W stawie brzeżańskim wyłowiono zwłoki 32-letniej Tekli Kramar, którą uduszono dla rabunku a trupa wrzucono do stawu. Czterech podejrzanych o popełnienie tej zbrodni aresztowano i odstawiono do więzienia tutejszego sądu obwodowego.

KRONIKA MIEJSCOWA.

Kraków 10 Kwietnia

„Tresowane dusze“ Zapolskiej, zajmują obecnie żywo światek teatralny. Próby w pełnym toku. Autorka sama przybyła i wraz z p. Kotarbińskim i Walewskim gorliwie zajmuje się scenarją. A rzecz to nie mała. Prawie cały męski personal zajęty jest w tej ciekawej ze wszech miar premjerze. Świat dziennikarski był do tej chwili pobieżnie traktowany w scenicznej literaturze. Pani Zapolska ma nam jego duszę przedstawić bez osłonek. Podobno uczyniła to ze zwykłą siłą i energją. Przynajmniej tak głoszą wieści zakulisowe. Główne role objęli panowie: Sosnowski, Przybyłowicz, Stępowski, Zelwerowicz, Walewski, Bednarczyk i inni; z kobiet główną rolę gra pani Wysocka.

Nieznana samobójczyni. Dnia 25 marca b. r. wydobyto z Wisły przy moście Podgórskim zwłoki kobiety, lat przeszło 50 mającej, ubranej w kapelusz czarny ze wstążkami, boa czarne, mufek na białym metalowym łańcuszku, kaftan sukienny czarny z aksamitnym czarnym kołnierzem. 3 kaftaniki perkalowe, jeden granatowy, drugi czerwony i trzeci biały płócienny nowy kaftanik, sznurówkę, trzy spodnice, białą, czerwoną i czerwoną w czarne paski, w dwie koszule białe ze znakami „A. S.“, buciki półskórzane a półczarne i dwie pary pończoch czarnych, długich.

Ktoby wiedział o szczegółach, wykazujących identyczność osoby denatki, raczy o tem donieść do ekspozytury policji w Podgórzu.

Z OSTATNIEJ CHWILI.

Kraków 11 Kwietnia

Wspólne święcone kat. Stow. stróżów odbyło się 6 kwietnia. Zebranie było bardzo liczne, przeszło 100 członków z rodzinami. Aktu święcenia dopełnił ksiądz Ojciec Jezuita Colzer i przemówił w serdecznych słowach. Prezes Wojciech Sołtys wzniósł toast na zdrowie Ojców Jezuitów i na rozwój Stowarzyszenia stróżów. Następnie przemawiali Jan Władysław Fischer Antoni Stróżyński, Józef Ligęza, Ludwik Gołąb i inni. Wszystkich mowców witano gorącymi oklaskami i okrzykami, a serdeczny nastrój panował w ciągu całej uczty. Zakończyła się uroczystość odśpiewaniem pieśni „Serdeczna Matko“.

Zjazdy szewskie w Wiedniu urządzane przez biuro statystyczne robót c. k. ministerstwa handlu przedstawiają pożądany rezultat, jak nam donosi ekspert szewców krakowskich starszy cechu p. Andrzej Szufa. Obrady o szewstwie odbywają się już parę tygodni stopniowo od godziny 10 rano do 3 po południu i od 5 do 9 wieczór, na których eksperci przesłuchiwani są z całego państwa wobec wyższych urzędników ministerjalnych i grona znawców z muzeum technologicznego, inspektora Karola Cumbułka,

przełożonego szawców miasta Wiednia Bicy i innych w liczbie około dwudziestu.

Eksperci szewscy tak majstrowie jak i robotnicy a nawet i fabrykanci są po sobie kolejno wzywani i przesłuchiwani i każdy dowolnie swą rodzinną mową przez tłomacza rządowego może jasno i dokładnie swe zdanie wypowiedzieć. Tłomaczem Polaków jest syn hr. Stanisława Badeniego, który bardzo dokładnie przedstawia zapytania i odpowiedzi ekspertów polskich.

Ekspert krakowski p. Szufa, który był przesłuchany w dniu 8-go b. m. przeszło przez 3 godziny przedstawiał smutny obraz stosunków szewskich w Galicji i Krakowie i wniósł rezolucje uchwalone przez cech szewców krakowskich tak co do fuszerstwa, jak i co do cholewkarstwa, które za słuszne uznane zostały, oraz wniósł rezolucję do ministerstwa wojny co do robót wojskowych z nadmienieniem, że dalsze żądania i potrzeby dla wyjaśnienia ministerstwu sprawy szewstwa w Krakowie a nawet i w kraju dla podtrzymania go przedłoży stowarzyszenie, — jak również co do stosunków szkół zawodowych i kursów majsterskich szewskich. Wypada nadmienić, że nie zaszkodziłoby, aby stowarzyszenia lub cechy szewskie w Galicji, które nie wysłały swych ekspertów do tej ankiety zechciały pisemne życzenia przesłać i przedstawić swe żądania, aby rząd poparł i podtrzymał najracjonalniejsze rzemiosło szewskie, tak podupadłe, — pod adresem biura statystycznego robót w ministerstwie handlu w III. bc. Dampschiffstrasse l. 8.

Zamiast święconego. Jedna z chrześcijańskich restauracji importowana z Wiednia a do której w znacznej liczbie uczęszczają żydzi, zamierza urządzić Paschę po żydowsku (?!)

Przed sąd za swawolę. Notatka podana pod powyższym tytułem w naszym dzienniku, nie dotyczyła Bursy akademickiej przy Małym Rynku.

Posiedzenie sekcji socjalnej w Czyteln. katolickiej odbyło się we czwartek wieczorem pod przewodnictwem hr. Roztworowskiego, przy licznym udziale duchownej i świeckiej inteligencji. Przybył także ks. biskup Nowak i rektor OO. Jezuitów ks. Boc.

O. Stefan Pawlicki, w wywodzie równie wytwornym jak zajmującym, a opartym na podstawach naukowych, przedstawił ważną kwestję udziału robotników w zyskach przedsiębiorstw, w których pracują.

Prelegent nawiązał swój odczyt do walki, toczącej się obecnie we Francji pomiędzy syndykatem „żółtym“ (robotnicy niezawiśli) a czerwonym (socjaliści), a wyłożywszy ogólne zasady stosunku robotników do pracodawców, oświadczył się stanowczo za przypuszczeniem robotników do udziału w zyskach.

W dyskusji, jaka się następnie wywiązała, przemawiał prof. Czerkawski, godząc się na zasady, ale podnosząc niektóre zastrzeżenia, i p. Leszek Wiśniowski, podając praktyczne wskazówki z własnych fabryk.

Spóźniona pora stanęła na przeszkodzie dalszej dyskusji nad kwestją bardzo żywotną, a tak umiejętnie poruszoną przez prelegenta.

Cyrk w Krakowie. Magistrat I sekcja ekonomiczna uchwalili wydzierżawić plac na Wielopolu cyrkowi p. Henry'go, który przybędzie do Krakowa w maju.

Państwo Adamowscy, których koncert odbędzie się 18 bm. przybyli już do Krakowa.

Pomnik Grottgera stanie na plantacjach w pobliżu gmachu Towarzystwa Przyj. Sztuk p, Komitet pod przewodnictwem p. Stachiewicza posiada już na ten cel 10.000 koron.

Szpieg pruski w Krakowie. Aresztowana w Krakowie osobistość, która tu się zjawiła podczas zjazdu Górno-Ślązaków: jest to renegat i „konfident“ pruski. Pan ten nazywa się Bolesław Rakowski. Jest to ten sam, który denuncjował Kazimierza Rakowskiego w znanym procesie i świadczył przeciwko niemu. Na razie zachowywaliśmy co do tej wiadomości dyskrecję, gdyż nas o to proszono. Wobec tego jednak, że inne dzienniki wiadomość tę podały, podajemy nazwisko tego indywiduum, aby ostrzedz przed nim ludzi łatwowiernych i nie wiedzących kim jest ten ptaszek.

Walne zgromadzenie katolickiego stowarzyszenia stróżów odbyło się w niedzielę dnia 6 kwietnia przy wielkim udziale stróżów. Prezes Wojciech Sołtys zagaiwszy zebranie przedstawił cztery rezolucje do magistratu, które jednogłośnie zgromadzenie uchwaliło. 1) Stróże krakowscy domagają się od magistratu ze względów sanitarnych, żeby wszystkie suteryny piwniczne a właściwie z piwnic przerobione na mieszkania dla stróżów, były opróżnione, ponieważ panuje tam zaduch, wilgoć, grozi niebezpieczeństwo od rur wodociągowych, wszędzie przez mieszkania piwniczne stróżów przeprowadzanych.

2) Stróże krakowscy domagają się aby furmanki miejskie wywoziły śmieci i popiół jak to już się dzieje w innych miastach, Magistrat powinien uwzględnić jak stróże krakowscy z żonami i dziećmi ciągną wóz popiołu tak daleko i upadają pod ciężarem a jeszcze pachołek miejski pisze ich na karę jeżeli nie mogą uciągnąć.

3) Jeżeli stróże krakowscy niemają całodziennej płacy tylko za mieszkanie, jeżeli gospodarze godzą stróżów, że on może iść sobie na cały dzień do roboty, to w takim razie stróż nie jest odpowiedzialny już po godzinie siódmej za wszelkie nieporządki, tylko właściciel kamienicy, Magistrat winien karać nie stróża tylko właściciela.

4) Jeżeli właściciele kamienic dają klucze lokatorom od bramy wchodowej, to w takiem razie stróż nie powinien być karany jeżeli lokator zostawi bramę otwartą.

Oszukańczy ajent. Przeszło 30 mężczyzn i kobiet, ludu roboczego z Tarnobrzeskiego, poniewiera się od wczorajszego wieczora na bruku krakowskim. Ludzi tych zgodził jakiś ajent, Niemiec, powiózł ich aż do Mysłowic, poczem ich porzucił i znikł, a władze pruskie odesłały wszystkich z powrotem do granicy.

Tak samo postąpił inny ajent przed paroma dniami, który wywiózł 70 ludzi do granicy, z tych zabrał 20 osób, a 50 porzucił.

Polacy amerykańscy na Wrześnię. (C. d.). Na posiedzeniu tow. św. Grzegorza: J. Kosak 10 cnt., M. Komos 10 ctm., Jos. Bednarski 10 cnt. Jan Pijanowski 5 cnt., J. Romański 5 cnt., W. Miszkowski 15 cnt., A. Peska 10 cnt., M. Kochański 10 cnt., M. Deja 10 cnt., A. Czerniak 10 cnt., Fr. Cerarz 10 cnt., Fr. Śmiech 10 cnt.; M. Rózga 10 cnt. M. Karpiński 10 cnt., Jan Reitz 5 cnt., Theo. Szarmach 10 cnt., P. Kochański 25 cnt, B. Osiński 5 ct., A. Borowski 10 cnt., K. Weinert 25 cnt., M. Jasznwski 10 cnt., I. Cyborowski 10 cnt., Sz. Nowak 10 cnt., Jan Domagalski 5 cnt., Fr. Małecki 10 cnt., W. Huntowski 10 cnt., T. Tuchalski 10 cnt., M. Reszczyński 10 cnt., J. Bauman 10 cnt., L. Mikołajewski 10 cnt., J. Sokołowski 10 cent., Jan Jurczyk 10 cnt., A. Szymański 15 cent., Jan Glisz 10 cnt., St. Krueger 5 cnt., M. Człapiński 25 cnt., Fr. Domachowski 5 cnt., J. Lisota 10 cnt, J. Dominik 10 cent. (C. d. n.).

Repertuar teatru miejskiego.

W sobotę, 12 kwietnia: „Tresowane dusze“ sztuka w 3 aktach przez Gabrjelę Zapolską-Janowską (nowość).

W niedzielę, 13 kwietnia: „Tresowane dusze“ sztuka w 3 aktach przez Gabrjelę Zapolską-Janowską.

W niedzielę, 13 kwietnia o godzinie wpół do 3: „Dwie sieroty“

Rada miejska.

Rozpisanie wyborów.

Wczorajsze posiedzenie Rady rozpoczęło się dopiero o ½7 wieczorem.

P. prezydent zawiadomił, że wybory nowej Rady miasta odbędą się w następujących dniach:

w kole III a) wielki przemysł i handel dnia 5 maja:

w kole III b) rękodzielnicy dnia 7 maja:

w kole III c) mały przemysł i handel dnia 12 maja:

w kole II a) wielka własność dnia 14 maja:

w kole II b) mała własność dnia 20 maja;

w kole I inteligencji d. 22 maja.

Koło III a) wybiera 10 radców i liczy 108 wyborców, dlatego utworzoną tu będzie jedna sekcja wyborcza.

Koło III b) wybiera 4 radców i liczy 364 wyborców: utworzoną będzie jedna sekcja wyborcza.

Koło III c) wybiera 10 radców i liczy 1136 wyborców: utworzone będą trzy sekcje, obejmujące po 400 wyborców.

Koło II. a) wybiera 12 radców i liczy 209 wyborców; utworzoną będzie jedna sekcja wyborcza.

Koło II. b) wybiera 12 radców i liczy 1111 wyborców; utworzone będą 4 sekcje obejmujące po 300 wyborców.

Koło I. wybiera 24 radców i liczy 3408 wyborców; utworzonych będzie 10 sekcyj, obejmujących po 340 wyborców.

P. prezydent odczytał wreszcie projekt składu komisyj wyborczych.

Budżet miejski.

Następnie poszczególni referenci przedstawiali działy z przedłożonego projektu budżetu na rok 1902.

Dział VII (Zarząd targowy) przedstawił r. m. Schwarz. Dział ten przyjęto z nadwyżką 24343 k.

Przy dziale IX (Zdrowotność miasta), przedstawionym przez r. m. Jawornickiego zabrał głos dr. Lustgarten domagając się powiększenia liczby lekarzy miejskich i akuszerek a wszczególności dla obwodu III-o. Bilans tego działu przyjęto z niedoborem 119.295 k.

Dział X (Dobroczynność) przedstawiony przez r. m. Birnbauma, wywołał dłuższą dyskusję, którą rozpoczął ks. prof. dr Bukowski, prosząc, aby Rada subwencję Siostrom Felicjankom na bezpłatne obiady dla ubogich uczniów szkolnych z 500 podniosła do kwoty 1000 kor. Dalej zabierali głos pp. Bartoszewicz, prof. dr Cyfrowicz, dr Staniszewski, dr Rothwein, a w końcu sekretarz magistratu p. Banaś dawał wyjaśnienia co do stanu ubogich w Krakowie. Po wywodach referenta, Rada uchwaliła dział z wnioskiem ks. Bukowskiego — wogóle z niedoborem 69.369 kor.

Subwencje.

W dziale X dobroczynność. Rada uchwaliła następujące subwencje Towarzystwom, zakładom i instytucjom dobroczynnym prywatnym chrześcijańskim: a) komitetowi ochrony małych dzieci 2000 k. b) Zakładowi osieroconych chłopców (Józefitów) na opał 200 k. c) Towarzystwu ubogich uczniów szkół ludowych krakowskich 1000 k. d) Towarzystwu wzajemnej pomocy rękodzielników i przemysłowców 600 k. e) Szpitalowi dzieci św. Ludwika 1000 k. f) Towarzystwu opieki nad uwolnionymi więźniami 200 k. g) Matkom miłosierdzia na Kazimierzu 200 kor. h) Towarzystwu męskiemu św. Wincentego a Paulo 300 k. i) Zakładowi św. Jadwigi 600 k. j) Krakowskiemu Towarzystwu Dobroczynności 1000 k.

k) Towarzystwu wsparcia weteranów z roku 1830/1 250 k. l) Domowi schronienia i pracy ks. Siemaszki na szkołę tamże 2000 k. l) Towarzystwu kolonji wakacyjnych 1000 k. m) Na leczenie dzieci skrufulicznych w Rabce 300 k. n) Zakładowi ociemniałych we Lwowie 200 k. o) Komitetowi rozdającemu obiady dziatwie szkolnej 1200 k. p) Radzie bractwa N. P. Marji Królowej Korony Polskiej 600 k. r) Towarzystwu Pań Miłosierdzia rozdającemu ciepłą zupę 400 k. s) Zakładowi głuchoniemych we Lwowie 300 k. t) Przytulisku weteranów 1863 r. 400 k. v) Siostrom Felicjankom na bezpłatne objady dla ubogich uczniów szkolnych 1000 k. Wreszcie jedenastu instytucjom żydowskim przyznała Rada 6.600 kor.

Dział XI (sztuki i zabytki historyczne) przedstawiony przez ks. dra Spisa.

R. m. Bartoszewicz podniósł potrzebę, aby komitet muzeum narodowego był nareszcie skompletowany i odbywał posiedzenia; obecnie bowiem jedynie dyrektor działa, bez komitetu; mowca podniósł też potrzebę ułożenia instrukcji dla członków Rady miasta, zasiadających w komisji teatralnej. Dział ten przyjęto z niedoborem 71.049 k.

Dział XII (oświata) przedstawił r. m. Chyliński. W dziale tym uchwalono następujące dotacje: 1) Szkole żeńskiej przy klasztorze św. Tomasza 2400 k. 2) Szkole żeńskiej przy klasztorze PP. Augustjanek 2000 k. 3) Szkole żeńskiej u Sióstr Miłosierdzia 400 k. 4) Towarzystwu muzycznemu 500 k. 5) Szkole muzycznej 3200 k. 6) Towarzystwu oświaty ludowej 500 k. 7) Tow. „Szkoły ludowej“ udział 20 k. 8) Tow. gimnastycznemu „Sokół“ 1000 k. 9) Akademji Um. 1000 k. 10) Fundacji im. Kopernika 200 kor. 12) Nauczycielowi szkół ludowych emerytura 600 k. 13) Szkole sług na Smoleńsku 500 kor. 14) Na nagrody dla sług w szkole na Smoleńsku 100 k. 15) Subwencja dla szkoły ludowej przy kościele św. Marcina 1200 k. 16) Subwencja dla Towarzystwa dziennikarzy 400 k. 17) Subwencja dla internatu seminarjum nauczycielskiego żeńskiego 600 k. 18) Subwencja dla Towarzystwa muzyki „Harmonja“ 800 k. 19) Subwencja na szkołę prania i prasowania SS. Miłosierdzia, dom pracy i schroniska dzieci 200 k. 20) Dla szkoły przy Zgromadzeniu Córek Bożej Miłości 2000 k. 21) Dla Tow. śpiewackiego „Lutnia“ 200 k. 22) Subwencja dla Tow. Szkoły ludowej I. koła męskiego 600 k. 23) Dla Tow. miłośników zabytków historycznych Krakowa 1200 k. 24) Na zapomogi dla nauczycieli ludowych szkół krakowskich 1800 k. 25) Dla Tow. przyrodniczo-dydaktycznego im. Kopernika 400 k. 26) Na subwencję dla III. koła „Szkoły ludowej“ na dwie bezpłatne wypożyczalnie książek 1200 koron. 27) Towarzystwu ogrodniczemu 200 koron. 28) Szkole analfabetów żydowskich 200 k. 29) OO. Bernardynom liturgiczne 80 k. 30) Wizytkom dla służby kościelnej 50 k. 31) Na gimnazjum żeńskie 2400 k. i 32) Subwencja na gimnazjum w Cieszynie 1200 k.

Przy subwencjach zabierał głos p. Bartoszewicz, żądając skreślenia subwencji dla szkoły ludowej przy kościele św. Marcina i dla szkoły przy Zgromadzeniu Córek Bożej Miłości, jako szkół niemieckich. W obronie szkoly katolickiej stawał ks. dr Spis, zaś w obronie szkoły ewangelickiej dr Seinfeld. W końcu Rada uchwaliła cały dział XII z wnioskiem sekcji szkolnej, przeznaczający 400 k. na kursa ręcznego złocenia dla cechu introligatorów. — Wobec tego dział ten przedstawia niedobór 363.021 koron.

Przed godz. 8 prezydent zamknął posiedzenie dla braku kompletu.

Pozostają jeszcze do załatwienia dział XIII (Sprawy wojskowe) i dział XIV (Różne), tudzież projekt budżetu funduszu administracyjnego wodociągu na rok 1902.

Z literatury, teatru i sztuki.

* Akademja Umiejętności w Krakowie. Posiedzenie wydziału filologicznego odbędzie się w poniedziałek 14 kwietnia b. r. o godzinie 6.

Porządek dzienny: 1) Sekretarz złoży rozprawę czł. A. Brücknera p. t. „Psałterze polskie do połowy w. XVI“. 2) Prof. P. Pieńkowski przedstawi swoją pracę p. t. „O ludach starożytnych z fryzurą kobiecą“. 3) Dr Tadeusz Grabowski poda treść swojej pracy p. t. „O poezji polskiej po r. 1863. Cz. I“. Następnie odbędzie się posiedzenie ściślejsze. Na porządku dziennym: Zatwierdzenie nowo mianowanych członków komisji i przedstawienie prac, nadesłanych na konkurs im. Bieleckiego.

TELEGRAMY.

Z Rady państwa.

Wiedeń 10 kwietnia. Posiedzenie rozpoczęło się o godzinie 10¼. Po odczytaniu interpelacji i wniosków Izba przystąpiła do porządku dziennego t. j. do głosowania nad rezolucjami przy dziale szkoły przemysłowej. Wszystkie rezolucje z wyjątkiem 2 przyjęto w zwykłem głosowaniu.

Głosowanie nad rezolucją Ploja.

Prezydent zarządza imienne głosowanie nad rezolucją Ploja. Wszechniemcy pod wodzą Schönerera opuszczają salę. Chrześcijańsko-społeczni wstrzymują się od głosowania. Poseł Wolf protestuje przeciw sposobowi głosowania krzycząc gwałtownie: „to jest głupie“, „to nie ma sensu“. Na prawicy podnoszą się wołania: „Bądź pan cicho“. Podczas aktu imiennego głosowania pos. Wolf ciągle krzyczał i odczytywał na głos najrozmaitsze wycinki z gazet:

Prezydet: Proszę posła Wolffa o spokój!

Pos. Wolff: A ja proszę prezydenta, by zaprzestał głupiego sposobu głosowania!

Mimo hałasu wywołanego przez Wolffa głosowanie odbywa się dalej.

Prezydent wywołuje nazwisko posła Herzoga.

Pos. Herzog: Głosowanie to jest głupie i nie biorę w niem udziału.

Na sali śmiech.

Pos. Wolff i Schreiter umówiwszy się, rozpoczynają między sobę rozmowę na większą odległość.

Prezydent czyta nazwisko Wolffa.

Pos. Wolff: Protestując przeciw tak głupiemu sposobowi głosowania, odmawiam oddania głosu.

Wreszcie ukończono głosowanie i prezydent wśród przezywań ze strony Wolffa ogłasza, że rozolucję Ploja przyjęto 222 głosami przeciw 69 głosom.

Wszechniemcy podnoszą wielki krzyk. Wolff woła: „Alež cała ta historja jest nieważna“.

Prezydent zarządza głosowanie nad rezolucją posła Hannicha, która domaga się założenia szkoły przemysłowej niemieckiej w północno-zachodnich Czechach. Przychodzi znów do scen burzliwych. Wolff i wszechniemcy wyszydzają członków centrum katolickiego, którzy nie głosowali za tą rezolucją. Prezydent prosi o spokój, aż wreszcie zawiadamia, że rezolucja Hannicha została przyjętą.

Wolf krzyczy. Prezydent przywołuje go do porządku.

Na tem załatwiono rozdział „szkoły przemysłowe“.

Izba przystępuje do rozdziału:

Szkoły ludowe.

Referował pos. Skene.

Zabiera głos pierwszy mowca przeciw, Schreiter i atakuje klerykałów.

Pos. Schreiter (wszechniemiec) przemawia w sprawie polepszenia położenia nauczycieli ze względu na liczne dyscyplinarki wytaczane nauczycielom, na co przytacza przykłady, żąda ustanowienia przepisów w sprawach dyscyplinarnych nauczycielskich. Dalej broni nauczycielstwo przed zarzutem braku patrjotyzmu i lojalności; poczem żąda oddzielenia szkolnictwa od spraw wyznań i stawia rezolucję w sprawie podziału ministerstwa wyznań i oświaty. Wreszcie żąda, aby zarządzono śledztwo dyscyplinarne przeciw nauczycielom tylko ze względów służbowych a nie także z powodu ich politycznego zachowania się. Żali się na gospodarkę protekcyjną przy obsadzaniu posad i przedstawia szereg skarg nauczycieli.

Pos. Drexel (niem. stron. lud.) ubolewa nad wczorajszemi zajściami, które każdy patrjota musi potępić.

Przy samym końcu posiedzenia przemawiali jeszcze Reichstätter i Pericz Chorwat, który ubolewał nad germanizacją szkół w Dalmacji.

Koniec posiedzenia o godzinie wpół do 6-tej Następne dziś o 10 przed poł.

Wiedeń 11 kwietnia. Sytuacja tak się przedstawia. Obstrukcji na razie nie będzie; prawdopodobnie jednak niemiecka „gemeinbürgschaft“ rozbije się, a wówczas niemieccy ludowcy rozpoczną silną opozycję.

Rezolucja uchwalona przez Słoweńców styryjskich utrudniła pracę kompromisową. Wogóle panuje wielkie zamieszanie i zupełna niepewność przyszłości.

Kanclerz niemiecki w Wiedniu.

Wiedeń 10 kwietnia. Kanclerz hr. Bülow przyjmował przed południem niemieckiego ataché wojskowego w Wiedniu Bülowa, następnie odbył konferencję z hr. Gołuchowskim.

O godzinie wpół do 3-ciej przyjmie Bülowa cesarz, poczem Bülow złoży wizyty u osób oficjalnych. Wieczorem da hr. Gołuchowski objad na cześć Bülowa.

Wiedeń 11 kwietnia. Posłuchanie Bülowa u cesarza trwało przeszło godzinę. Bülow przybył fjakrem do Burgu po 3 po południu i pozostał tam do kwadrans na 4. Był nie we fraku, lecz ubrany w czarny tużurek. Cesarz przyjął Bülowa bardzo łaskawie. Z kół dyplomatycznych donoszą, że Bülow jest bardzo zadowolony z rezultatu swojego pobytu. Trójprzymierze będzie odnowione. Hr. Bülow konferował następnie z prezesem ministrów austrjackich Koerberem i prezesem ministrów węgierskich Szellem. Według prasy półurzędowej bytność hr. Bülowa w Wiedniu była jedynie aktem grzeczności względem hr. Gołuchowskiego, u którego Bülow nie był jeszcze od czasu, kiedy został kanclerzem.

Inne źródła twierdzą, że konferencje z hr. Gołuchowskim i z szefem sztabu jeneralnego Beckiem dowodzą, że podczas pobytu Bülowa chodziło o rzeczy znacznie poważniejsze, niż akt grzeczności.

Rozłam wśród Niemców.

Wiedeń 11 kwietnia. Antysemici i magnaterja liberalna odpowiedzieli odmownie na wezwanie ludowców niemieckich, by cała lewica przeszła do opozycji.

Skrajni ludowcy są zdania, że pozostanie w Gemeinbürgschaft skrępowałoby akcję opozycyjną. Postępowcy niemieccy zgodzili się iść ręka w rękę z ludowcami. Ludowcy niemieccy chcą wystąpić z t. zw. Gemeinbürgschaft. Skutkiem tego przewidują rozbicie tego związku.

Niemieckie pretensje.

Wiedeń 11 kwietnia. Posłowie Prade i Binderman zażądali w imieniu niemieckiego stronnictwa ludowego od prezydenta min. Koerbera usunięcia urzędników czeskich z okręgów niemieckich, jak również zniesienia nazw czeskich ze stacyj kolejowych niemieckich.

Nowa ustawa przeciw Polakom.

Wiedeń 11 kwietnia. Do „W. Allg. Ztg.“ donoszą z Berlina, że w sejmie pruskim w tych dniach wejdzie do Izby obszerne przedłożenie w sprawie polskiej, które zajmie sejmowi bardzo wiele czasu.

Sprawa cylejska.

Cylea 11 kwietnia. Wczoraj odbyło się tu zgromadzenie mężów zaufania styryjskich Słoweńców, w którem wzięło udział około 200 delegatów pod przewodnictwem zastępcy marszałka kraj. dra Serneca. Po dwugodzinnej dyskusji uchwalono następującą rezolucję:

„Zgromadzenie wyraża podziękowanie słoweńskim posłom ze Styrji za dzielne wystąpienie w sprawie cylejskiej, oraz wszystkim posłom słowiańskim za solidarne poparcie. Zgromadzenie wyraża przekonanie, że zakład gimnazjalny w Cylei nigdzie indziej nie może być przeniesiony i domaga się od rządu rozwinięcia tego zakładu w samoistne wyższe gimnazjum. Zgromadzenie uważa, że przeniesienie gimnazjum z Cylei do innego miejsca byłoby niczem nieusprawiedliwioną obrazą narodu słoweńskiego i wielkiem pokrzywdzeniem jego kulturalnych interesów. Wszelki kompromis w tej sprawie, z którejkolwiekby strony wyszedł, będzie odrzucony. Gimnazjum odpowrada kulturalnej potrzebie narodu słoweńskiego i nie może być naruszone. Takim jest nasz jednomyślny wyraz woli.

Kardynał Ledóchowski.

Rzym 10 kwietnia. **Kardynał Ledóchowski ciężko zachorował.**

Rzym 11 kwietnia. Stan kardynała Ledóchowskiego jest rozpaczliwy. Katastrofa spodziewaną jest nawet już dnia jutrzejszego.

Rosja i Japonja.

Lwów 10 kwietnia. „Nowe Słowo polskie“ dowiaduje się w ostatniej chwili od osoby przybyłej z za kordonu, że w sferach wojskowych rosyjskich panuje silne przekonanie, że w niedalekiej już przyszłości wybuchnie wojna pomiędzy Rosją a Japonją. W tym celu odbywa się mobilizacja wojska ku wschodowi.

Proces przeciwko graczom.

Wiedeń 10 kwietnia. Dziś o godz. 11 przed południem rozpoczął się proces w sprawie gry hazardowej w Jockey Clubie.

Wiedeń 10 kwietnia. W procesie o grę hazardową w Jockey klubie zapadł wyrok o godzinie 1-szej. Wszyscy oskarżeni zostali skazani po 1000 kor. grzywny, a hr. Józef Potocki, Mikołaj Szemere i Pechy na wydalenie z granic Austrji.

Nowe cła w Anglji.

Londyn 10 kwietnia. Z okoliczności, że władze celne w Newcastle zabroniły nieoclonego dowozu drzewa bndulcowego, a w Liverpolu cukru, wnioskują, że w budżecie, który przedstawiony będzie parlamentowi, artykuły te ulegną wysokiemu ocleniu.

Holandja i Boerzy.

Berlin 10 kwietnia. Prezes ministrów holenderskich, dr Kuyper, który wczoraj opuścił Berlin, oświadczył w rozmowie z dziennikarzem, że Stany Zjednoczone dlatego wymówiły się od interwencji na korzyść Boerów, ponieważ pomne są usług, jakie Anglja oddała im podczas wojny hiszpańsko-amerykańskiej. — Dalej zapewnił Kuyper, że Holandja trzyma się na uboczu wobec rokowań pozornych obecnie w Afryce południowej rokowań o pokój. Boerowie mogą jeszcze lat 10 stawiać opór.

Napaść.

Paryż 10 kwietnia. Jak dzienniki donoszą z Dżibuti, dyrektor kolei budującej się obecnie t. zw. abisyńskiej, został napadnięty przez wicehrabiego Villarmois na ulicy i postrzelony z rewolweru. Sądzą, że Villarmois uczynił to w obłąkaniu.

Kruitzinger.

Londyn 10 kwietnia. Biuro Reutera donosi z Graf Reinet z Przylądka o rozprawie przeciw komendantowi Boerów Kruitzingerowi która się odbyła dnia 3 b. m. Kruitzinger był oskarżony o morderstwo a mianowicie o to, że ludzie z jego oddziału strzelali do bezbronnych Anglików. Oskarżenie przeciw niemu o spowodowanie wykolejenia pociągu zostało cofnięte. Jeden z żołnierzy angielskich przesłuchany zeznał, że obchodzono się z nim w niewoli u Kruitzingera dobrze i że go puszczono na wolność.

Lwów 10 kwietnia. Magistrat tutejszy uchwalił na onegdajszem posiedzeniu zaproponować Radzie miejskiej na dyrektora szkoły wydziałowej żeńskiej imienia królowej Jadwigi, radnego prof. St. Majerskiego.

Wiedeń 10 kwietnia. Szef sekcji w ministerstwie rolnictwa, Zechner, zmarł nagle.

Bruksela 11 kwietnia. Rada jeneralna robotnicza uchwaliła wydać odezwę, polecającą, by w poniedziałek wszyscy robotnicy rozpoczęli strejk jeneralny.

Kursy telegraficzne.

Wiedeń 10 kwietnia. (Giełda popoł.). — Godzina 3·— Marki 117·35, Renta majowa 101·60·, Węg. renta koronowa 97·45, Akcje austr. zakładu kredyt. 671·50, Akcje węg. 680·—, Akcje Anglobanku 282·—, Akcje Unionbanku 544·— Akcje Länderbanku 418·—, Akcje kolei państ. 665·50 Lombardy —·—, Akcje fabryki broni 327·—, Akcje tytoniowe 290·—, Akcje Alpiny 392·— Losy tureckie 106·75, Ruble 253·50.

Cukier (spok.) 17·65, spirytus (niezmieniony) 37·30; nafta —.

Usposobienie. Zamknięcie silne z powodu lepszych notowań zagranicy.

Berlin 10 kwietnia. (Giełda wieczorna). Austryackie Akcye kredytowe 210·60, Towarzystwo dyskontowe 189·—.

C. k. austryjackie koleje państwowe.

WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY

ważnego od dnia 15 stycznia 1902 r.

Odjazd z Krakowa i z Podgórza:

22 rano pociąg osobowy Nr. 33 z Krakowa
35 „ „ „ „ 1032 „ Podgórza-Płaszowa
42 „ „ „ „ „ „ przystanku
— **do Oświęcima**; ma połączenie w Spytkowicach: do Wadowic i Suchy; w Oświęcimie do Wiednia i Wrocławia.

40 rano pociąg pospieszny Nr. 3 z Krakowa
47 „ „ „ „ „ Podgórza-Płaszowa
— **do Podwołoczysk**; ma połączenia: w Podgórzu-Płaszowie do Suchy: w Tarnowie do Stróż, Nowego Zagórza, Stryja, Husiatyna, do Nowego Sącza; w Rzeszowie do Jasła, Nowego Zagórza, Stryja: w Jarosławiu do Rawy ruskiej, Sokala i Bełzca: w Przemyślu do Chyrowa: we Lwowie do Ickan, Stryja i Janowa; w Krasnem do Brodów i Kijowa; w Tarnopolu do Kopyczyniec: w Borkach wielkich do Grzymałowa; w Podwołoczyskach do Odessy i Kijowa.

19 rano pociąg osobowy Nr. 15 z Krakowa
22 „ „ „ „ „ „ Podgórza-Płaszowa
— **do Tarnopola**; ma połączenia: w Podgórzu-Płaszowie do Suchy; w Dębicy do Tarnobrzega, Nadbrzezia i w kierunku ku Przeworsku przez Rozwadów; w Przeworsku do Tarnobrzega; w Przemyślu do Chyrowa i Nowego Zagórza: we Lwowie do Stanisławowa, Stryja, Ławocznego i Munkacsa, do Rawy ruskiej; w Krasnem do Brodów.

50 rano pociąg mięszany Nr. 465 z Krakowa
46 „ „ osobowy „ 1012 „ Podgórza-Płaszowa
54 „ „ „ „ „ „ „ przystanku
— **do Husiatyna**, (przez Suchę, N. Sącz, Nowy Zagórz): ma połączenia w Kalwaryi do Wadowic i Bielska; w Suchy do Żywca i Dziedzic, do Zwardonia; w Chabówce do Zakopanego; w Nowym Sączu do Orłowa i Koszyc; w Zagórzanach do Gorlic: w Nowym Zagórzu do Mezö-Laborcz, Koszyc i Pesztu: z Krakowa do Wieliczki (odjazd z Podgórza-Płasz. 8.48 rano).

40 rano pociąg osobowy Nr. 6211 z Krakowa — **do Kocmyrzowa.**

.00 przed poł. poc. osobowy Nr. 13 z Krakowa
.12 „ „ „ „ „ „ „ Podgórza-Płaszowa
— **do Podwołoczysk**; ma połączenia: w Tarnowie do Orłowa i Koszyc: w Rzeszowie do Jasła, Nowego Zagórza, Husiatyna; w Jarosławiu do Rawy ruskiej i Sokala; w Przemyślu do Chyrowa; we Lwowie do Ickan, Bukaresztu i Konstancyi; w Krasnem do Brodów; w Tarnopolu do Kopyczyniec i Stryja; w Borkach wielkich do Grzymałowa.

0 po poł. pociąg mięszany Nr. 461 z Krakowa
39 „ „ „ „ „ „ „ Podgórza-Płaszowa
— **do Wieliczki**; w Podgórzu-Płaszowie ma połączenie do Oświęcima.

50 po poł. pociąg mięszany Nr. 6213 z Krakowa — **do Kocmyrzowa.**

49 po poł. pociąg pospieszny Nr. 5 z Krakowa
— **do Lwowa**; ma połączenia: w Tarnowie do Stróż, Jasła, Nowego Zagórza, Husiatyna: w Rzeszowie do Jasła, Nowego Zagórza i Husiatyna; w Jarosławiu do Rawy rus[kiej i] Sokala: w Przemyślu do Mezö-[La]borcz, Koszyc i Budapesztu; we Lwowie do Podwołoczysk, Ickan, Bukaresztu i Konstancyi.

7 po poł. pociąg osobowy Nr. 35 z Krakowa
0 „ „ „ „ „ 1034 „ Podgórza-Płaszowa
7 „ „ „ „ „ „ „ „ przystanku
— **do Oświęcima**; ma połączenia: w Spytkowicach do Sierszy Wodnej, do Wadowic i Suchy; w Oświęcimie do Wiednia.

5 wieczór pociąg osobowy Nr. 19 z Krakowa
5 „ „ „ „ „ „ Podgórza-Płaszowa
— **do Stróż** (przez Tarnów); ma połączenia: w Podgórzu-Płaszowie do Suchy; w Stróżach do Nowego Sącza.

3 wieczór pociąg osobowy Nr. 37 z Krakowa
5 „ „ „ „ 1016 „ Podgórza-Płaszowa
5 „ „ „ „ „ „ „ przystanku
— **do Przemyśla** (przez Suchę, N. Sącz, Nowy Zagórz, Chyrów); ma połączenia w Kalwaryi do Wadowic; w Zagórzanach do Gorlic; w Nowym Zagórzu do Mezö-Laborcz, Koszyc i Budapesztu.

0 wieczór pociąg osobowy Nr. 6215 z Krakowa — **do Kocmyrzowa.**

3 wieczór pociąg pospieszny Nr. 1 z Krakowa
— **do Ickan**; ma połączenia: w Przemyślu do Chyrowa i Nowego Zagórza; w Ickanach do Bukaresztu, Konstancyi a stąd okrętem we czwartki i niedziele do Konstantynopola.

wieczór pociąg osobowy Nr. 17 z Krakowa
„ „ „ „ „ „ Podgórza-Płaszowa
— **do Podwołoczysk**; ma połączenia: we Lwowie do Czernowiec, Stryja, Ławocznego i Munkacza; w Krasnem do Brodów i Kijowa; w Podwołoczyskach do Odessy i Kijowa.

0 wieczór pociąg mięszany Nr. 463 z Krakowa
1 „ „ „ „ „ „ Podgórza-Płaszowa
— **do Wieliczki.**

50 w nocy pociąg osobowy Nr. 11 z Krakowa
01 „ „ „ „ „ „ Podgórza-Płaszowa
— **do Podwołoczysk**; ma połączenia: w Dębicy do Tarnobrzegu, Nadbrzezia i w kierunku ku Przeworsku przez Rozwadów; w Rzeszowie do Jasła, N. Zagórza i Chyrowa; w Przemyślu do Mezö-Laborcz, Koszyc i Pesztu; we Lwowie do Czerniowiec, Stryja i Ławocznego, Rawy ruskiej, Bełzca i Janowa; w Tarnopolu do Stryja i Kopyczyniec.

10 w nocy pociąg osobowy Nr. 25 z Krakowa
25 „ „ „ „ 1026 „ Podgórza-Płaszowa,
32 „ „ „ „ „ „ „ przystanku
— **do Suchy.**

Przyjazd do Krakowa i do Podgórza:

4.26 rano pociąg osobowy Nr. 12 do Podgórza-Płaszowa
4.40 „ „ „ „ „ Krakowa
— **z Podwołoczysk**; ma połączenia: w Podwołoczyskach od Odessy i Kijowa; w Borkach wielkich od Grzymałowa; w Tarnopolu od Kopyczyniec i Stryja; w Krasnem od Brodów; we Lwowie od Ickan, Stryja i Bełzca; w Przemyślu od Chyrowa; w Rzeszowie od Jasła; w Tarnowie od Stróż.

6.13 rano pociąg osobowy Nr. 1017 do Podgórza-przystanku
6.20 „ „ „ „ „ „ -Płaszowa
6.33 „ „ „ 34 „ Krakowa
— **z Przemyśla** (przez Chyrów, Nowy Zagórz, Nowy Sącz, Suchę), ma połączenia: w Nowym Zagórzu od Stanisławowa; w Zagórzanach z Gorlic.

6.40 rano pociąg pospieszny Nr. 2 do Podgórza-Płaszowa
6.50 „ „ „ „ „ Krakowa
— **z Ickan**; ma połączenia: w Ickanach od Konstantynopola, (okrętem w środy i niedziele do Konstancyi), Bukaresztu; we Lwowie od Budapesztu, Munkacsa i Ławocznego; w Przemyślu od Nowego Zagórza, Chyrowa.

7.17 rano pociąg mięszany Nr. 466 do Podgórza-Płaszowa
7.30 „ „ „ „ „ Krakowa
— **z Wieliczki.**

7.45 rano pociąg osobowy Nr. 6212 do Krakowa — **z Kocmyrzowa.**

7.46 rano pociąg osobowy Nr. 1015 do Podgórza-przystanku
7.55 „ „ „ „ „ „ -Płaszowa
8.10 „ „ „ 26 „ Krakowa
— **z Suchy**; ma połączenie w Kalwaryi od Wadowic.

8.33 rano pociąg osobowy Nr. 18 do Podgórza-Płaszowa
8.45 „ „ „ „ „ Krakowa
— **z Podwołoczysk**; ma połączenia: w Podwołoczyskach od Odessy i Kijowa; w Tarnopolu od Kopyczyniec; w Krasnem od Kijowa i Brodów; we Lwowie od Bukaresztu i Ickan, Budapesztu, Munkacsa i Ławocznego; w Tarnowie od Nowego Sącza.

10.13 przed poł. pociąg osob. Nr. 1033 do Podgórza-przyst.
10.20 „ „ „ „ „ „ -Płaszowa
10.36 „ „ „ „ 36 „ Krakowa
— **z Oświęcima**; ma połączenia: w Oświęcimie od Wrocławia i Wiednia; w Spytkowicach od Suchy, Wadowic i Sierszy Wodnej.

11.24 przed poł. pociąg mięsz. Nr. 462 do Podgórza-Płaszowa
11.40 „ „ „ „ „ „ Krakowa
— **z Wieliczki.**

1·10 po poł. pociąg osobowy Nr. 6214 do Krakowa — **z Kocmyrzowa.**

1.18 po poł. pociąg osobowy Nr. 14 do Podgórza-Płaszowa
1.30 „ „ „ „ „ Krakowa
— **z Podwołoczysk**; ma połączenia: w Borkach wielkich od Grzymałowa; w Tarnopolu od Kopyczyniec; w Przemyślu od Budapesztu, Koszyc i Mezö-Laborcz; w Jarosławiu od Sokala i Rawy ruskiej; w Rzeszowie od Jasła; w Dębicy od Przeworska przez Rozwadów, od Nadbrzezia; w Tarnowie od Orłowa.

2.24 po poł. pociąg pospieszny Nr. 6 do Krakowa
— **ze Lwowa**; ma połączenia: we Lwowie od Tarnopola, Ickan, Budapesztu, Koszyc, Munkacsa, Ławocznego i Stryja, od Bełzca, Janowa; w Przemyślu od Chyrowa; w Tarnowie od Orłowa.

4.27 po poł. pociąg. osob Nr. 1011 do Podgórza-przystanku
4.35 „ „ „ „ „ „ -Płaszowa
4.40 „ „ „ „ 32 „ Krakowa
— **z Husiatyna**; (przez Stanisławów, Nowy Zagórz, Nowy Sącz, Suchę,) ma połączenia w Nowym Zagórzu od Budapesztu, Koszyc i Mezö-Laborcz; w Zagórzanach z Gorlic; w Stróżach i Nowym Sączu od Orłowa; w Chabówce od Zakopanego; w Suchy od Zwardonia, Żywca i Dziedzic; w Kalwaryi od Bielska i Wadowic.

6.14 wieczór pociąg osobowy Nr. 16 do Podgórza-Płaszowa
6.25 „ „ „ „ „ Krakowa
— **z Tarnopola**; ma połączenia: w Krasnem od Brodów; we Lwowie od Ickan, Budapesztu, Munkacsa, Ławocznego i Stryja, Janowa, Rawy ruskiej; w Przemyślu od Nowego Zagórza i Chyrowa; w Tarnowie od Orłowa.

6.35 wieczór pociąg mięszany Nr. 464 do Podgórza-Płaszowa
6.50 „ „ „ „ „ Krakowa
— **z Wieliczki.**

7.10 wieczór pociąg osobowy Nr. 6216 do Krakowa — **z Kocmyrzowa.**

8.42 wieczór pociąg osob. Nr. 1035 do Podgórza-przystanku
9.00 „ „ „ „ „ „ -Płaszowa
9.13 „ „ „ „ 38 „ Krakowa
— **z Oświęcima**; ma połączenia: w Oświęcimie od Wrocławia i Wiednia; w Spytkowicach od Suchy, Wadowic i Sierszy Wodnej; w Skawinie od Bielska i Wadowic.

9.31 wieczór pociąg pospieszny Nr. 4 do Podgórza-Płaszowa
9.38 „ „ „ „ „ Krakowa
— **z Podwołoczysk**; ma połączenia: w Podwołoczyskach od Odessy i Kijowa; w Borkach wielkich od Grzymałowa; w Tarnopolu od Kopyczyniec; w Krasnem od Kijowa i Brodów; we Lwowie od Bukaresztu i Ickan, Ławocznego i Stryja; w Przemyślu od Chyrowa; w Jarosławiu od Sokala i Rawy ruskiej, Bełzca, w Rzeszowie od Jasła; w Dębicy od Przeworska przez Rozwadów, od Nadbrzezia, w Tarn wie od Orłowa, Chyrowa, Nowego Zagórza i Jasła.

Nakładem księgarni katolickiej
Dra Wł. Miłkowskiego
w Krakowie
Rynek 30, Telefonu Nr. 418
wyszło świeżo dzieło p. t.

KS. BROGLIE.
Reakcya
przeciw Pozytywizmowi

z oryginału przełożył
Edward Jędrzejowicz
długoletni Poseł
i Członek Wydziału krajowego,
str. 263 w 8-ce.
Cena egz. w eleganckiej oprawie **3 Kor.**, a z przesyłką pocztową o **50 hal.** więcej. 3728

Potrzebna panienka
zdolna do **krawiectwa i kroju.**
Zglosić się do p. Rogoszowej, ul. Karmelicka L. 41 parter.

Domek nowy
należycie zbudowany — z ogródkiem, piwnicą, strychem, z 4 pokoi się składający, w zdrowym i miłym położeniu, jest za 2500 złr. do sprzedania Wiadomość w Adm. „Głosu Narodu". 3809 1 4

Potrzebny
rezerwoar żelazny wielkości 15 hl., oraz **pumpa żelazna** do tegoż. — Zgłoszenia do Administr. Działu Inseratowego. 3803 1 3

Dr. Ferdynand Zakrzewski
adwokat krajowy w Bochni
poszukuje Koncypienta.
3801 1 3

KSIĘGARNIA
połączona ze składem nut, wypożyczalnią książek, agencją czasopism i składem materjałów do pisania, w jednem z pierwszorzędnych miast prowincjonalnych Galicji, jest do wydzierżawienia lub do sprzedania. Adres poda Biuro inseratowe „Głosu Narodu" po otrzymaniu 20 h. marki na odpowiedź. 3802 1 5

2 faetony fiakierskie
2 karety i 4 konie są do sprzedania. Wiadomość ul. Szlak l. 35 u właścicielki. 3807 1 3

Skład nafty
w śródmieściu, wraz z całem urządzeniem i towarami jest, z powodów familijnych, do sprzedania. Adres poda Adm. „Głosu Narodu". 3810 1 3

Poszukuję gruntów
odpowiednich do parcelacyi w większych i mniejszych kompleksach. Zgłoszenia pod „K. P." Siedliszowice. 3799

Potrzebna jest panna służąca
z dobremi poleceniami do pielęgnowania osoby w starszym wieku. Zgłoszenia tylko między godz. 1 a 2 w poł. ulica Starowiślna Nr. 13, III piętro u p. Rogalskiej. 3800 1 3

Młody człowiek
lat 32. rel. rz. kat, na stałej posadzie, życzy sobie poznać w celach matrymonialnych pannę lub wdowę do lat 26, z posagiem około 2000 Złr. Anonimy zostaną bez odpowiedzi. Za dyskrecję ręczy słowem honoru. Łaskawe zgłoszenia pod „**N. B.**" post.-rest. **Mielec**, za okazaniem kwitu inseratowego. 3804 1 3

Potrzebny jest wózek
do wożenia chorej osoby. Zgłosić się proszę na ulicę Szewską L. 19 w podworcu na dole. 3797 1 3

EMERYT
przyjąłby jakąbądź czynność na świeżem powietrzu, tylko za mieszkanie. Kraków poste restante główna poczta, dla Topolskiego. 3798 1 3

CHŁOPCA
do praktyki, z ukończoną II kl. gimnazyalną lub realną, poszukuje handel tow. kolonialnych **St. Dzierży i I. Domańskiego w Gorlicach.** 3739 3 5

Ekspedytorka pocztowa
poszukuje umieszczenia zaraz. — Adres: Ekspedytorka Bartatów. 3773 2 4

Dla wyższej Szkoły handlowej w Krakowie
poszukuje się na czas 4-letni od 1 lipca 1902 **pomieszczenia**, ile możności w śródmieściu, w 10 do 12 pokojach, na jednem lub dwu piętrach, między nimi 4 pokoi obszernych. — Oferty należy wnosić do Kuratoryi szkoły na ręce Dyrekcyi wyższej szkoły handlowej w Krakowie, ulica Sienna L. 16, I-sze piętro, po koniec kwietnia b. r. 3758 3 3

M. JAKUBOWSKI w Krakowie
Magazyny własne bogato zaopatrzone w wyroby z chińskiego srebra, platerowane, bronzu i z prawdziwego srebra
w Krakowie, Sukiennice Nr. 26 i 27 (od strony wieży ratuszowej),
we Lwowie Plac Maryacki L. 16 — w Czerniowcach Rynek, Hotel pod „Czarnym orłem."
Sprzedaje po cenach fabrycznych: naczynia stołowe, noże, widelce, łyżki, przedmioty ozdobne na podarunki, oraz artykuły kościelne, monstrancye, kielichy, żyrandole, krzyże, ampułki i t. p.
Osoby żądające ulg w wypłatach, zechcą zglaszać się do **kantoru ul. Kanonicza L. 16 w Krakowie.** 3410

Róże wysokopienne
w najpiękniejszych oraz nowych odmianach z pięknemi koronami. poleca jak każdego roku, specjalna hodowla róż
Stanisława Jeżka w Wadowicach.
Cena za sztukę 40 cnt. 3770 2 3
Zamówienia od 10 sztuk począwszy opłatnie do wszystkich stacyj kolejowych w kraju. Wszelkie łaskawe życzenia co do wysokości egzemplarza i doboru odmian, zostaną wskutek znacznych zapasów uwzględnione.

Rok założenia 1836.
Magazyn Henryka Schwarza
w Krakowie, ul. Grodzka 13
poleca NA WIOSNĘ i LATO
wszelkiego rodzaju **Materye** jedwabne, wełniane i inne **na suknie i bluzki,**
gotowe **Żakiety, Peleryny, Okrycia i Kostiumy**
Pledy i Chustki damskie
również renomowane **Płótna, Szyrtingi,** Batysty, Stołową Bieliznę, Chustki do nosa. Firanki, Kapy i t. p. 3577 5 7
Gatunki wyborowe. Ceny umiarkowane.
Próbki na prowincyę odwrotnie.

Z PRUS
sprowadzaną drogą **WODĘ SELTERSKĄ zastępuje** w zupełności woda **polecona przez Tow. Lekarskie alkaliczno słona,** zawierająca części składowe, jak
WODA SELTERSKA
wyrobu fabryki pod firmą
K. Rząca i Chmurski w Krakowie
ulica św. Gertrudy L. 4. 3730 19 0
Do nabycia we wszystkich aptekach i drogueryach.

Szkółki leśno-ogrodowe
Tadeusza Hr. Łubieńskiego w Zassowie
ost. p. loco st. kolei Czarna
polecają na wiosnę i jesień wszystkie odmiany drzew, krzewów do kultur leśnych, wysadzania alei, zakładania parków, róże i krzewy ozdobne na solitery, drzewka owocowe wszystkich odmian i gatunków po cenach bardzo niskich. 3506 9 18
WSZELKIE NASIONA LEŚNE.
Illustrowany cennik opłatnie i odwrotnie.

Łaska
najmniejsze ogłoszenie kosztuje **25** ct. czyli **50 hal.**

Przystojny młodzieniec
w celach poważnych, pragnie zawrzeć bliższą znajomość z panienką. — Listy adresować do Administracji „Głosu Narodu" pod „Kaloskagatos". 3806 1 2

Zakład św. Józefa
dla osieroconych chłopców
W KRAKOWIE 3434 0 12
ulica Karmelicka L. 66,
poleca na porę wiosenną
Nasiona warzywne i kwiatowe; Szczepy i krzewy owocowe;
Wielki wybór **Drzewek szpilkowych „Coniferów": Cebulki, Bulwy i Kłęcze kwiatowe, Sadzonki warzywne i kwiatowe.**
Wielki wybór **Roślin doniczkowych** cieplarnianych. Przyjmuje **zamówienia na bukiety wieńce itd.**
Cenniki na żądanie bezpłatnie.

„Prima Rowery 1902"
Najstarsza i najlepsza Marka! **Katalogi gratis.**
Najmodniejsze pękne wykonanie! **Katalogi franco.**
HELICAL PREMIER
Premier Werke **w Eger,** (Czechy).
3491 10 35

Większy handel korzenny
bardzo dobrze się rentujący, z powodu słabości i wyjazdu właściciela każdego czasu do odstąpienia. Bliższa wiadomość w dziale inseratowym „Głosu Narodu". 3705 4 13

RZĄDCA
ze szkołą rolniczą i praktyką rolną i leśną, poszukuje posady na wikt lub ordynaryą. Adres: Rolnik poste restante Maniowy p. Harklowa. 3738 3 3

Z powodu wyjazdu
kamienica II-ptr. przy pierwszo rzędnej ulicy, wolna od podatku, tanio do sprzedania. Adres sprzedającego: R. B. 404. poste-restante poczta główna Kraków, za okazaniem kwitu inserat. 3740 3 3

Sprzedam dom
b. porządny, blisko Krakowa, z ogrodem owocowym, dający dobry procent. Kapitał potrzebny od 6.000 do 7.000 złr. Kraków poste rest. „W. Ch." 3742

Hotel z restauracyą
blisko Krakowa do wydzierżawienia lub sprzedania. Tamże jest do sprzedania powozik lekki czteroosobowy, mało używany oraz szorek. Kraków poste restante dla „Junoszy". 3743 3 3

Licytacja realności
W c. k. Sądzie powiatowym **w Bochni** odbędzie się 18 kwietnia br. o godz. 9 rano w biurze Nr. 12 licytacja realności Podedworzec (przedmieście Bochni) składającej się z domu mieszkalnego, budynków gospodarskich, gruntu ornego w bardzo dobrej glebie, 3 mor. 231 sąż. Wartość szacunkowa 3144 K. Najniższa cena 3006 K.
Odnośne akta można przejrzeć w ck. Sądzie powiat. w Bochni do L. cy. E. IV. 2061/1 8. 3752 2 3

Zaraz do wynajęcia
na kilka lat jest **sklep** z mieszkaniem w środku rynku w Starej wsi na Węgrzech na granicy Galicji niedaleko Szczawnicy i Krościenka, za rocznym czynszem 150 złr. Sklep nadaje się dla piekarza lub dla handlu łokciowego. W razie potrzeby może być udzielona pożyczka. Pożądani są katolicy małżonkowie. Zgłoszenia pod adresem: Paweł Demski Szepes Ufalu (Węgry). 3767

Emeryt. rotmistrza **Adolfa Kornbergera** c. k. rządowo upraw. 377

Zakład wojskowo-naukowy
wraz **z pensyonatem dla młodzieży szkolnej**, przeniesiony **został** z dniem 1-go kwietnia 1902 na ulicę Karmelicką

PANNA
uzdolniona we wszelkich robotach, **poszukuje** miejsca za pannę na wyjazd w miejscu lub do towarzystwa starszej osoby. **Łaskawe** zgłoszenia do Adm. „Głosu Narodu". 3765 2

Praktykant
z dobrem wychowaniem, z ukończoną najmniej drugą kl. gimnazyalną lub realną, znajdzie umieszczenie w handlu korzennym **Mieczysława Postępskiego w Rzeszowie.** 3774 2

Osoba starsza
zamiejscowa, praktyczna, znajdzie miejsce **do zarządu przy kuchni.** — Bliższa wiadomość w dziale inseratowym „Głosu Narodu". 3772 2 3

Starszy rutynowany
bufetowy
znajdzie umieszczenie. — Bliższa wiadomość: **A. Hawełka Kraków.** 3771 2

Kasyno w Dębicy
poszukuje **służącego,** któryby był równocześnie kucharzem, coby było pożądanem. Zgłoszenia na ręce WPana Dra Friedberga adwokata w Dębicy. 3775 2 3

L. 6072.
Ogłoszenie.
Wskutek rozporządzenia Wydziału krajowego z dnia 26 marca 1902 L. 15481 rozpisuje się niniejszem li**cytacyę** na dostawę płócien, drelichów, płócienek, koców i t. d. 1902 a mianowicie:

Płótna na koszule, prześcieradła, poszewki, sienniki i ścierki około 12.000 m.
Drelichów i płócienek na spodnice, kaftaniki, szlafroki około 2.000 m.
Koców około 80 sztuk
Trzewików i pantofli około 300 par.

Oferty należycie ostemplowane w kopercie zapieczętowanej **wraz z 5%** wadyum od sumy na podstawie żądanych cen przypadającej w gotówce lub efektach pupilarne bezpieczeństwo mających, należy składać w godzinach urzędowych w biurze Dyrektora krajowego szpitala św. Łazarza w Krakowie do **dnia 23 kwietnia 1902** do godziny 12 w południe.

Warunki licytacyjne można przejrzeć w kancelaryi Zarządu szpitala św. Łazarza. 3778 3 3

Dyrektor kraj. szpitala św. Łazarza
Poniklo m. p.

Ekstrakt orzechowy
do farbowania siwych włosów
wynalazku JULIANA JÓZEFOWICZA perfumera.
Jestto najlepsza roślinna farba, którą można w przeciągu 10 minut ufarbować posiwiałe włosy na kolor **czarny, brunatny, szary i blond.** *We Lwowie* u p. J. Friedricha i A. Beacocka ul. Hetmańska L. 4 i u Ig. Jahla, Hotel Europejski: *w Krakowie* u Reima i Spółki, Rynek gł linia A—B, J. Hanaka i Ski droguerja ulica Szewska, Fr. Zopotha droguerja ul. Sienna 12 i R. Wiskidy plac Marjacki; *w Wiedniu* u Calderary i Bankmanna. — Cena flakonu **kor. 3,** flakoniki próbne **1** kor. **20** gr. — Przesyłka i główny skład: w **w Warszawie, ul. Nowa Senatorska 2.** 3517 6 0

Oryginalne OBUWIE Karlsbadzkie
z gwarancyą za trwałość, w najnowszych wiosennych fasonach czarne i bronzowe, poleca po bardzo niskich cenach **Magazyn** pod firmą 3309
W. KŁOSIŃSKI, Kraków, ulica Floryańska L.

Właścicielka i wydawczyni: Józefa Rogoszowa. Redaktor odpowiedzialny: Dr Antoni Beaupré. W drukarni W. Korneckiego w Krakowie.
Papier z fabryki Braci Fiałkowskich w Bielsku.